

42

O CUDOWNYM OBRAZIE

NAJŚW. MARYI P. OSTROBRAMSKIEJ.

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA.

PRZEZ

X. WACŁAWA, KAPUCYNA.



KRAKÓW.

NAKŁADEM AUTORA.

1895.

512846

7.53

O CUDOWNYM OBRAZIE
NAJSW. MARYI P. OSTROBRAMSKIEJ.

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA.

PRZEZ

X. WACŁAWA, KAPUCYNA.

L. Nowakowski Wacław



KRAKÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
1895.

Przedruk z „Posłańca Bractwa N. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej“.

159 203

II



Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

7

PRZEWIELEBNEMU W BOGU OJCU
X. RAFAŁOWI OD Ś. JÓZEFA
KALINOWSKIEMU
PRZEBOROWI

KLASZTORU WW. OO. KARMELITÓW BOSYCH
W CZERNY,
RODEM Z LITWY, Z WILNA,
WILEŃSKIEGO CUDOWNEGO OBRAZU N. P. MARYI OSTROBRAMSKIEJ
OPIS TEN HISTORYCZNY NA PAMIĄTKĘ
WSPÓLNEGO NABOŻEŃSTWA MAJOWEGO DO MATKI BOŻEJ
W NIEWOLI SYBERYJSKIEJ W IRKUCKU,
Z WYRAŻENIEM ORAZ NAJGŁĘBSZEJ CZCI I WYSOKIEGO POWAŻANIA
OFIARUJĘ I POŚWIĘCAM
W KOŚCIELE ŚWIĘTYM WSPÓŁPRACOWNIK NAJNIEGODNIEJSZY
W CHRYSZTUSIE PANU BRAT NAJPRZYWIĄZAŃSZY
ZE KRWI ZIOMEK
Z SERCA WIELBICIEL
W UCZCZENIU MATKI BOŻEJ NAŚLADOWCA NIEUDOLNY

X. Wacław, kapucyn.

REPORT OF THE COMMISSIONER OF THE GENERAL LAND OFFICE

FOR THE YEAR ENDING 1897

IN RESPONSE TO A RESOLUTION OF THE HOUSE OF REPRESENTATIVES

PASSED MAY 11, 1896

AND A RESOLUTION OF THE SENATE

PASSED MAY 11, 1896

AND A RESOLUTION OF THE HOUSE OF REPRESENTATIVES

PASSED MAY 11, 1896

AND A RESOLUTION OF THE SENATE

PASSED MAY 11, 1896

AND A RESOLUTION OF THE HOUSE OF REPRESENTATIVES

PASSED MAY 11, 1896

AND A RESOLUTION OF THE SENATE

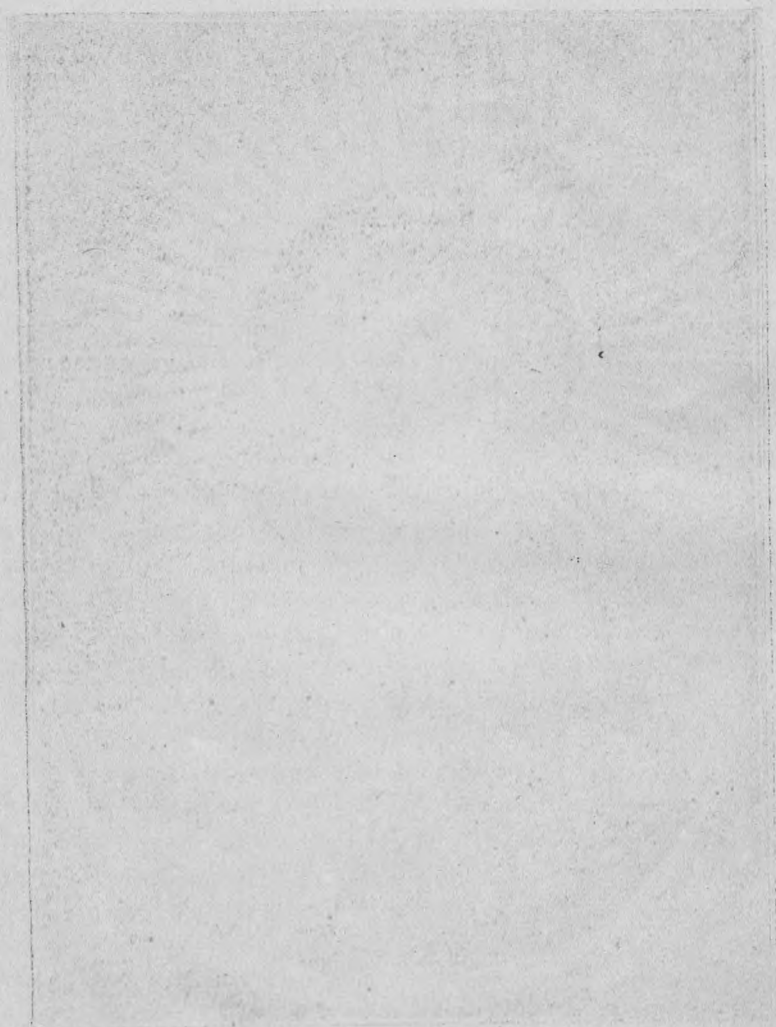
PASSED MAY 11, 1896

AND A RESOLUTION OF THE HOUSE OF REPRESENTATIVES

PASSED MAY 11, 1896



WIZERUNEK CUDOWNEGO OBRAZU N. P. MARYI OSTROBRAMSKIEJ.



Wszystko co jest na świecie, i świat ten cały jest dziełem twórczym wszechmocności Boskiej, cudem przechodzącym ludzkie pojęcie — objawem chwały Bożej. Ludzie jednak grzebiąc się w prochu ziemi, sami sobą zajęci, powiększej części nie zastanawiają się nad tem, rzadko kiedy zwracają na to uwagę. I świat ten cudowny przez oswojenie się z nim staje się dla ludzi rzeczą zwyczajną, i wskutek tego nie wznosi już ich myśli do Boga. Żeby więc obudzić ludzi z uśpienia duchownego i zasklepienia z samych sobie, żeby poruszyć ich serca, przypomnieć im siebie i w szczególniejszy sposób okazać im miłosierdzie, litość i czułość dla nich Ojcowską, nad to dzieło wszechmocności Swojej w stworzeniu świata, w cudach jeszcze w wyższym stopniu swej wszechmocności objawia siebie Pan Bóg ludziom: — że jest, że jest Panem nieba i ziemi i że Jego wszechmocności i miłosierdzia granic nie ma.

Te zaś cuda, które czynili Święci są świadectwem nadzwyczajnego, nadprzyrodzonego ich stosunku z Bogiem i świadectwem danego im względem ludzi wyższego, wznioślejszego nad pospolite obowiązki posłannictwa.

Dalszym ciągiem tych cudów przez Świętych dokonanych, są cuda przez ich relikwije i przez niektóre ich obrazy, w tymże samym celu się dziejące.

Cuda, które się dzieją przy obrazach, wyrażają, że te obrazy są jakby w przesłonie oddzielającej niebo od ziemi, świat widzialny od niewidzialnego, odzwierciedleniem nieba, jakby oknami przez które niebo na ziemię w szczególniejszy sposób spogląda i promiennym odbłaskiem w tych cudach chwały swojej wzrok ludzki ku niebu zwraca i pociąga.

Cuda bowiem przy obrazach się dziejące, wprowadzają tem samem obrazy te święte w bezpośredni związek z ich prototypem, pierwowzorem i wskutek tego stają się one w stosunku do ludzi pośrednictwem, przekazem, osobowości tych pierwowzorów wyrazem.

Nie przeto, żeby te obrazy same przez się cuda czyniły, żeby w nich zawarta była moc Boża cudowna i skuteczna, lecz, że są narzędziem wybranem udzielanych łask szczególnych.

Dla czego zaś Pan Bóg w tem lub innem miejscu, ten lub inny obraz obiera za narzędzie do udzielania łask swoich, to już przekracza granicę możebnej wiedzy ludzkiej — dość, że istotnie, prawdziwie, jawnie i niezaprzeczenie cuda się dzieją. W ten tylko chyba sposób możnaby sobie to wytłumaczyć, że gdzie wiara żywsza a pobożność czulsza, poświęcenie się szczerze, ocenienie łask Boskich większe i spóldziałanie z łaskami Bożemi wierniejsze, tam zwykle i obfitsze spływają łaski Boże, i co zatem idzie w swą kolei wywołują tem większą ufność w miłosierdzie Boskie, i tem skuteczniej prowadzą ludzi do zbawienia i uświętobliwienia.

Dla tego to obrazy cudowne tak wielkie w Kościele mają znaczenie i w sprawie zbawienia i uświętobliwienia wpływ wywierają tak przeważny i taką cześć nadzwyczajną otaczają je wierni, i to tak dalece, że uczczenie cudownych obrazów jest poniekąd cechą i wyrazem wyższej pobożności.

Lecz jakże sobie wytłumaczyć znowu, że po większej części, przy obrazach to Matki Bożej dzieją się cuda? Wytłumaczyć sobie można tem wielkiem znaczeniem, jakie Matka Boża, jako Matka Zbawiciela zajmuje w sprawie zbawienia. Dość, że przez pośrednictwo Matki Bożej otrzymaliśmy Zbawiciela, więc i w sprawie zbawienia największe, oczywiście, musi być dla nas Matki Bożej pośrednictwo — bezpośrednie, i przez obrazy Jej święte pośrednio. Jakoż sama Matka Boża mówi o sobie: błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody.

W Ojczyźnie naszej Polskiej, świadectwem gorącej pobożności narodu Polskiego jest prawie niezliczona ilość obrazów cudownych Matki Bożej. Zaprawdę powiada Pruszczyk (str. 48): „w Polsce naszej nie masz miasta, rzadka wieś z Kościołem, w którymby się obraz Panny Najświętszej nie znalazł cudowny“.

Jedne z nich znane są w obrębie parafii lub bliskiej okolicy; inne znowu obejmują wpływem swoim cudownym całe dycezye i całe prowincye a nawet poniekąd Polskę całą; inne słyną w całym niemal świecie katolickim.

Do tych ostatnich należy „*Palladium Litwy*“, przesławny cudami obraz Ostrobramski, będący w kaplicy przy Kościele dawniej Karmelitów bosych w Wilnie, i snadź pobożnością tych zakonników

świętobliwych wymodlony, gdyż od ich nastania w Wilnie datuje jego cudowność.

OO. Karmelici fundowani w Wilnie r. 1620 przez Stefana Paca, Podkanclerzego Litewskiego, tego samego, który z królewiczem Władysławem (późniejszym królem Władysławem IV.) zwiedzał obce kraje, i w Rzymie z wielką uprzejmością i szczególnem odznaczeniem przyjmowany był przez Ojca świętego Urbana VIII. i poznał tam O. Dominika, Generała Zakonu Karmelitów bosych, o którym wspomina, że w Rzymie ma opinię świętobliwości. Tenże sam Stefan Pac później (r. 1635) fundował w Wilnie i Karmelitanki bose.

Karmelici bosi wszakże jeszcze przed tą fundacją znani byli w Wilnie. Roku 1603 Propaganda wysłała była do Persyi na Misję trzech Karmelitów Pawła od św. Szymona (Włocha) i Jana i Wincentego (Hiszpanów). Klemens VIII. w liście tegoż roku 30 czerwca do Zygmunta III. prosił go o opiekę dla nich. Tenże Klemens VIII. w tymże celu r. 1604 pisał do cara moskiego Borysa Godunowa, a Paweł V. r. 1605 sierpnia 12 tychże Karmelitów polecał carowi Dymitrowi. (NB. Obadwa te cary zostali przez samychże moskali zamordowani). Otóż właśnie, kiedy ci Karmelici przejeżdżali przez Wilno zapoznał się z nimi Welamin Rucki (późniejszy Metropolita Unicki), zaprzyjaźnił się szczególnie z O. Pawłem i z nim razem jeździł do Moskwy, a zostawszy Metropolitą, czynił staranie w Rzymie r. 1613 przez O. Piotra Karmelite b., spowiednika Pawła V. o przysłanie do Wilna Karmelitów znających mowę polską dla powierzenia im kierownictwa seminaryum unickiego. Projekt ten nie przyszedł wtedy do skutku, Karmelici bowiem wtedy nie mieli jeszcze w swoim Zakonie tyle Polaków, żeby mogli ich przeznaczyć do Wilna. Gdy zaś r. 1620 przybyli Karmelici do Wilna sprowadzeni przez Stefana Paca i r. 1621 już mieli swój klasztor, projekt powierzenia Karmelitom kierownictwa seminaryum unickiego znowu został podniesiony r. 1624 i już przez samego Urbana VIII., który na ponowianą prośbę Metropolity Ruckiego polecił Generałowi Zakonu Karmelitów przeznaczyć czterech Ojców-Polaków dla przeprowadzenia reformy w Zakonie Bazylianów. W tym celu r. 1624 września 16 nastąpiła umowa Karmelitów z Metropolitą Ruckim. Wspominamy tu o tem na dowód jakie znaczenie mieli OO. Karmelici osiedlając się w Wilnie, i jak przyjazny stosunek łączył ich z Unitami.

Roku 1621 stanął klasztor głównie nakładem Ignacego Dubowicza Rajcy miejskiego ¹⁾ i Karmelici zostali zaraz do niego wprowadzeni przez Biskupa Wileńskiego Eustachego Wołowicza, który był wujem żony fundatora Paca, z domu Rudominówny. Funduszem na utrzymanie opatrzył ich fundator Pac, i już jego wyłącznym prawie nakładem założony r. 1626 Kościół począł się budować. Konsekrowany r. 1654 listopada 15 pod wezwaniem św. Teresy przez Jerzego Tyszkiewicza Biskupa Wileńskiego, przetrwał w posiadaniu OO. Karmelitów do r. 1844.

Kościół ten prześlizny, architektury włoskiej — stylu Palladiusza należy do najcenniejszych pomników budownictwa w Polsce XVII w. W kształcie prostokąta — długości 51 łokci litewskich, szerokości 21.1. Sklepienie nawy wsparte na 8-miu, a chóru na 4 arkadach z galeryami. Facyata cudownie piękna, podzielona na dwie kondygnacje. Kolumny i piedestały granitowe polerowane; bazy i kapitele z białego marmuru, ramowanie obszerne około drzwi i okien — marmurowe; na drugiej kondygnacji balkon (ganek) i po bokach dwie piramidy — wyżej dwa lichtarze, na czele herb Paców-Gozdawa. Od ulicy Ostrobramskiej przybudowana r. 1783 kaplica w tymże włoskim stylu co i Kościół ze sklepioną kopułą, sztukateriami i herbem nad grobowcem Pocięja Starosty Rohoczewskiego, zakończona u wierzchu mitrą purpurową z gałką pozłoconą. Z tejże strony dalej bardzo kształtna dzwonnica zakończona obracającą się chorągiewką, przedstawiającą św. Michała Archaniola.

Kościół przytyka do bramy, zwanej dawniej Krewską (od drogi wiodącej do Krewa), od schyłku XVI w. Miednicką (od drogi do Miednik dawnego zamku książąt Litewskich) w końcu i ostatecznie Ostrą przezwaną. (Porta acialis). Pierwszy raz w aktach

¹⁾ Rodzina Dubowiczów - mieszczan Wileńskich jakkolwiek Unicka, ale bardzo dla Karmelitów przychylna z powodu ich przyjaznych stosunków z Bazylianami. Zawiązanych przez Metropolitę Ruckiego. Oprócz klasztoru Karmelitów głównie funduszem Ignacego Dubowicza wystawionego, tenże sam Ign. Dubowicz zapisał Karmelitom kamienicę na Imbarach naprzeciw Rynku chlebnego. Alexy Dubowicz Archimandryta r. 1652 zapisał 100 złr., aby każdego tygodnia odprawowało się nabożeństwo przed obrazem Matki Bożej w Cerkwi św. Trójcy u Bazylianów, a które gdyby ustało, zapis ten wraz z obligacją, miał należeć do Karmelitów. Pani Dubowiczowa zapisała Karmelitankom bosym 1000 złr. I inni Dubowiczowie wiele innych poczynili zapisów dla Karmelitów i dla Karmelitanek.

miejskich (księga Wojtowska) tak została nazwana r. 1594. Nazwa ta, która z czasem przeszła i do ulicy wiodącej do Ratusza powstała z nazwy Ostrego końca — jaką miała ta część miasta czy też przedmieścia (Ostre przedmieście) przytykających do bramy.

Brama ta wystawioną została jednocześnie z obmurowaniem t. j. z obwiedzeniem miasta murem r. 1497—1506 staraniem a głównie nakładem Biskupa Wileńskiego Wojciecha Tabora.

Okoliczności dotyczące się tego obmurowania i wystawienia jednocześnie samej bramy (Ostrobramskiej) mają bardzo wielkie znaczenie i ścisły związek z historią samego cudownego obrazu, świadczą bowiem o początku tego obrazu nie ruskim-schyzmatyckim, lecz właśnie polskim-katolickim, i dla tego dla udowodnienia koniecznie tu muszą być chociaż w wyjątku przytoczone. Podajemy je z najdawniejszego piśmiennego zabytku umieszczonego przez Teodora Narbuta w dziele jego:

Pomniejsze Pisma Historyczne (str. 190).

„Z objęciem tronu Litewskiego przez Aleksandra groźniejsze burze i najazdy powstały. Nieprzyjacielem (Tatarzy i Moskale) w kraj otwarty śmielej poczęli się wdzierać. Nieraz trwoga okropnie wstrzęsła samą stolicę, bezbronną prawie. Wówczas Biskup Wileński Wojciech Tabor, mąż niezrównanej świętobliwości, miłości Ojczyzny i miłości prawdy, pierwszy przemówił do W. Księcia Aleksandra za potrzebą obmurowania miasta...

Roku 1498 w poniedziałek 23 kwietnia w dniu św. Wojciecha (Patrona Polski i Biskupa) odbyła się procesja po obwodzie miasta, przeznaczonym do obmurowania... Zamykał to iście (pochód) Biskup Wileński, Wojciech Tabor w pontyfikalnym aparacie pod bogatym baldachimem. Za biskupem postępował W. Książę Aleksander... Przy każdej baszcie ks. Biskup poświęcał kamień węgielny... Najważniejszem założeniem była brama Miednicka (Ostrobramska), którą na nowo z fundamentów rozpoczęto, posunawszy względem starej o kilkanaście prętów ¹⁾ ku przedmieściu Ostremu. Przy tej bramy założeniu cała procesja przez kwadrans zatrzymała się. Spuszczono wdół ogromny kamień narożny, w którego wydrażeniu pomieszczono relikwie Świętych Pańskich, monety, napisy na blasze srebrnej. (Opis dalszy nabożeństwa na Rynku przez Biskupa odprawionego; kazań było dwa: jedno miał Karmelita po polsku, a drugie Bernardyn po

¹⁾ Pręt jest miara półósma łokcia.

litewsku. Biskup i W. książę siedzieli na tronach; dano wystrzałów z armat 106)...

...Ku wieczorowi: do bramy Miednickiej X. Biskup (do innych bram inni)... przybyli zachęcając do roboty, (robotą kierował budo-wnicz Jan Skiedel)...

1503, 2 Października stanęły mury i fosy okolne... cały obwód miasta z bramami i basztami poświęcił sam Biskup pod wezwaniem Aniołów Stróżów.

...Znajdując się ten wielkiej zasługi, sławy i świętobliwości mąż Boży w ostatniej chorobie, miał tę pociechę, że król, stany i miasto składali mu hołdy wdzięczności i uszanowania przez osobne delegacje wyprawione w tym celu. Kiedy więc przyszli panowie magistratowi, Biskup siedział na krześle poręcznym, w habicie św. Franciszka ubrany, z różańcem w ręku. Mile i ze łzami w oczach odpowiedział na mowę delegowanych. Lecz kiedy pan Michał Otoczenko ukląkłszy u nóg Biskupa, prosił o zezwolenie wzniesienia pomnika dla uwiecznienia jego pamięci, odrzekł ucałowawszy czoło pana wójta: pomnikiem dla mnie najtrwalszym, będą te mury miasta, bramy i baszty, kiedy strzedz wy i wasi potomkowie będziecie ich w całości, oraz obrony przeciw impresom czasu i nieprzyjaciół. Jak umrę, dajcie ubogiemu 33 grosze, który pierwszy po chwili skonania mego wejdzie do miasta przez bramę Miednicką. O to usilnie was proszę i obowiązuje.

Piątego dnia po przyjmowaniu delegacji miejskiej, niezgasłej nigdy pamięci X. Biskup Wojciech Tabor zakończył życie 1507 r. 28 Kwietnia¹⁾.

Po przeczytaniu tego opisu, czyż można przypuszczać, żeby brama ta Miednicka (Ostra) — najznacniejsza i od Biskupa w szczególniejszy sposób od innych bram wyróżniona i uwzględniona, o której nawet przy śmierci Biskup pamiętał, oddaną została w zawiadowanie duchownym schyzmatyckim, jak to utrzymują bez żadnych zgola dowodów rosyjscy pisarze. W fundamentalnym kamieniu zło-

¹⁾ Pierwszym ubogim, który po śmierci Biskupa wszedł do miasta przez bramę Miednicką (Ostrobramską) był Marcin Studziński. Wyliczono mu 33 gr. litewskich, z tych 33 gr. rozpoczął handel, który mu z czasem wielkie przyniósł korzyści i stał się zamożnym. Przed śmiercią zawiesił nad grobem „błogosławionego“ Biskupa Tabora tablicę srebrną, ważącą około dwóch grzywnien, z wyrażeniem cudów z nim samym spełnionych za przyczyną błogosławionego Biskupa.

żone przez Biskupa relikwie świętych, oczywiście katolickich, poświęcenie bramy przez samego Biskupa dokonane — wszystko to wyłączało duchownych schyzmatyckich od umieszczenia w tej bramie ich obrazu i zawiadomienia nim. Zważyć przytem należy na gorliwość religijną w onych czasach, kiedy dla żony tegoż W. księcia, a później króla, córki W. księcia moskiewskiego, wyznającej wiarę schyzmatycką, niedozwolono na zamku wileńskim mieć kaplicy schyzmatyckiej, pomimo usilnych nalegań W. księcia moskiewskiego, jej ojca, który z tego niby powodu i właśnie w tym samym czasie, bo w r. 1500, wypowiedział był nawet wojnę, i królowa musiała dla swego nabożeństwa chodzić do cerkwi w mieście znajdującej się; i dlatego, że była schyzmatycką, nie była nawet koronowana.

Brama ta w parę lat później, mianowicie r. 1508, kosztem Zygmunta I. została przerobioną, podwyższoną i pięknie przyozdobiona sztukateriami dokoła, oraz malowaniem na murze na wszystkich czterech jej stronach. Pod gzemsem nadto umieszczono wykutą z kamienia głowę z koroną na skroniach, rysy której bardzo przypominają oblicze Zygmunta I.

I kiedy innych bram jednocześnie wystawionych, dzisiaj ani śladu nie pozostało, Miednicka czyli Ostra brama dotąd od r. 1508 przetrwała w pierwotnym stanie.

Zbudowaną zaś jest bardzo umiejętnie, widocznie przez dobrze znających się na swej rzeczy budowniczych, z cegły dosyć wielkiego rozmiaru, długiej na 12 cali, szerokiej na 5, a grubej na $3\frac{1}{2}$. Jest czterościenna, równoboczna, składająca się z dwóch pięter, przedzielonych fryzem, wszystkie cztery strony obiegającym. Mury mają grubości przeszło $3\frac{1}{2}$ łokcia, a nad sklepieniem bramy tworzą jedną izbę, wynoszącą 13 łokci w kwadrat. Z prawej strony od miasta mieszczą się wschody, wiodące na górne piętro, wąziutkie, ciemne i kręte.

Otóż w tej to starożytnej Ostrej-bramie, która cztery wieki przetrwała w całości, umieszczony jest cudowny i cudownie piękny nasz obraz Najśw. Maryi Panny, Patronki i Orędowniczki Gedyminowego grodu i całej Litwy pobożnej, i Żmudzi „świętej“. Obraz ten przedstawia Najśw. Maryę Pannę jako Matkę miłosierną i litościwą. Twarz Najśw. Maryi Panny owalowo-pociągłą; głowa ku prawej stronie cokolwiek pochylona, ręce przy piersiach na krzyż złożone, jakby przytulające do macierzyńskiego serca w cierpieniach

do Jej opieki garnących się nieszczęśliwych. Oblicze wyraża niebieską pogodę i majestatyczną powagę i władzę Królowej i Pani świata, i zarazem przedziwną słodycz, wlewającą w wpatrujących się bezgraniczną ufność, dobrocią swą rozbrajając zapamiętałość i złość ludzką. Istotnie, kto tylko miał to szczęście, że widział ten Obraz święty, przyzna, że przez samo wpatrywanie się uczuwa jakby przeistoczenie swojej osobistości i staje się lepszym i enotliwszym; zdaje się, że przez ten Obraz niebo spływa do serca ludzkiego i wywołuje z głębi duszy modlitwę uwielbienia taką, jaką w niebie aniołowie się modlą.

Obraz ten malowany olejno, na deskach dębowych, całowych, zbitych. Długości ma trzy łokcie i siedm cali; szerokości dwa łokcie i cali siedmnaście. Od głowy okrytej spadającą zasłona, rozchodzą się złociste promienie z gwiazdkami wpośród tych promieni. Szyja osłonięta białą chustką. Suknia malowana pąsowo z dodatkiem braunrotu; rękawy żółte z malutkim obremkiem białym u końców; płaszcz granatowy ciemny (*berliner blau*) z pomalowaną na żółto obwódką i podszewką zieloną. Tło koloru brunatnego. Taki jest sam Obraz, lecz obecnie uwieńczony glorią z koronami i aniołkami, okryty tak zwaną sukienką, czyli szatą metaliczną, pozłocistą w kwiaty wypukłe, daje widzieć z samego Obrazu tylko Oblicze Najśw. Panny i ręce skrzyżowane.

O początku tego Obrazu, jak mniej więcej o wszystkich dawnych obrazach cudownych, niema żadnych historycznych dowodów, ani kronikarskich, ani archiwalnych i jedynie tylko ze sposobu malowania i użycia farb można decydować o czasie, w którym był malowany. Jak paleografia ze kształtu liter i charakteru pisowni ze wszelką pewnością orzeka o czasie pisma, tak i historia malarstwa, która poucza nas w jakim czasie jak malowano, jakich kiedy farb używano, jaki układ i wyraz osobom nadawano, daje przez to możliwość poznania niemniej z pewnością, kiedy Obraz był malowany.

Ostrobramski obraz malowany olejnymi farbami, i użyte tu zostały farby *terra de sienna* palona i *minija*; (*berlinerblau*), — wszystko to jest niezbitym dowodem, że żadną miarą nie mógł być malowany w XIV. wieku, bo użycie olejnych farb ¹⁾

¹⁾ Dopiero bracia Jan, zm. 1441 i Hubert, zm. 1426, Van Eyck'owie we Flandryi, pierwsi wynaleźli sposób malowania farbami olejnymi (z początku jako werniks olejny zewnętrzny). W Polsce długo jeszcze używano dawnego

i wyżej wymienionych jeszcze w XIV wieku nikomu nie były znane ¹⁾).

Lecz jakieżżę szkoły ten Obraz, czy bizantyjskiej, jak utrzymać chcą rosyjscy pisarze, czy której zachodniej? Na to pytanie najgruntowniej, z wielką znajomością rzeczy dotyczących się malarstwa, odpowiada książeczka pod tytułem *Kilka słów o obrazie i kaplicy Najśw. Panny Ostrobramskiej*, podała Helena Bielińska, 1892, Kraków. Zresztą, zaprawdę, tu i dowodów nie trzeba, kto

sposobu. Jeszcze r. 1599 Wacław z Oświecima (mężczeństwo św. Piotra) malował na kredowym podkładzie. W Muzeum krakowskim jest obraz z r. 1531, malowany *al tempora* (klejowo).

¹⁾ Tem samem twierdzenie rosyjskich pisarzy (Kozłowskiego, Sokołowa, Murawjewa (Vilna Russe), jenerała Tyrtowa), że obraz Ostrobramski przywieziony przez Olgierda z wyprawy do Krymu (Olgierd był w Krymie 1351, Narbut V, 61, 1363?), (umarł r. 1377) i darowany żonie jego Juliannie (zm. 1392), że Julianna darowała go mnichom ruskim św. Trójcy, że ci umieścili go nad Ostrą bramą — oczywista jest niedorzecznością. O innych wersjach pisarzy rosyjskich co do pochodzenia tego obrazu, jako to, że samemu Olgierdowi Jan Paleadog, cesarz, ten obraz w podarunku przysłał, i znowu, że sam ten obraz cudownym sposobem się zjawił — cóż i mówić? — dziwić się tylko można takiej łatwowierności pisarzy rosyjskich, którzy bez zbadania sumiennego, legiendy i baśni za prawdę historyczną głoszą. Gdybyż tylko w tem nie było zlej woli?

Mniemanie o pochodzeniu tego obrazu z Krymu, z Chersonu, powstało z przytoczonej przez Narbuta (T. I, str. 231, T. V, str. 137) wiadomości, którą on miał zaczerpać z rękopisu X. Daniela Łodziaty, kanonika wendeńskiego(?) *), ale X. Łodziata powiada, że o tem się dowiedział od Karmelitów b. w Wilnie, (*ut docum. patet ex. not. script. dicti Conventus*); tymczasem Karmelici w opisie swoim tego obrazu (Relacya ob. niżej) mówią: „co do początków „i dawności tego cudownego Obrazu, z kądby się wziął, żadnej znikąd pewnej „wiadomości nie mamy“. Powołują się na Karmelitów, a Karmelici piszą, że o początku obrazu nic nie wiedzą — oczywiście Łodziaty zmyślenie.

*) Rękopism X. Łodziaty, kanonika wendeńskiego, przytoczony przez Narbuta, wedle tegoż Narbuta, był zbiorem „notatek gospodarskich kościelnych i różnych“ od r. 1649 do 1669. (Gdzie obecnie znajduje się ten rękopism X. Łodziaty?) Ależ Dyecezya Wendeńska założona przez Stefana Batorego r. 1582, trwała tylko do 1620, i odnowiona 1685 dopiero i już pod nazwą Inflandzkiej. A część jej ocalała od zaboru Szwedów, mianowicie Kurlandya, powiaty: Dynaburski, Rzeczycki i Leciński, zostawały pod zarządem Biskupów Żmudzkich. Co więcej, ów X. Łodziata, rzekomo kanonik, wendeński, jednocześnie miał być (wedle Narbuta) dziekanem Raduńskim? Raduń w dyecezyi Wileńskiej, powiecie Lidzkim. Pono tego Łodziaty na świecie nie było.

tylko cokolwiek obeznany ze szkołą bizantyjską, ten za pierwszym rzutem oka na Obraz Ostrobramski pozna, że żadnej cechy szkoły bizantyjskiej ten Obraz niema. Pragnącego bliżej rzecz poznać, odsyłamy do tej książeczki; tu tylko wynik badań uczonego autora przytaczamy — w odpowiedzi na pytanie: kto może być autorem tego obrazu?

Jakież można uczynić przypuszczenie o czasie mniej więcej powstania tego Obrazu? — Że przy wystawieniu tej bramy przez Biskupa Tabora, w bramie tej był wstawiony obraz, i to takiej samej wielkości jak obecny Ostrobramski, to nieulega wątpliwości, z powodu, że dotąd w murze tej bramy jest pierwotne wyźłobienie, odpowiadające najzupełniej wielkości tego Obrazu i jak wiadomo z Relacyi Karmelitów, przed przeniesieniem tego Obrazu do kaplicy, właśnie tam był umieszczony. Czy od początku ten sam, czy dawniejszy terazniejszym później był zastąpiony? Można przypuszczać, że najprawdopodobniej ten sam był od początku. Mówi za tym czasem i sam sposób malowania tego Obrazu. A więc najprawdopodobniej malowany mógł być koło 1500 r.

„Encyklopedia Powszechna“ warszawska w artykule o Wilnie, mówiąc o bramach wileńskich, powiada: „Na tych bramach, obyczajem dotąd zachowanym w starych miastach średniowiecznych, jak np. w Krakowie, w Pradze czeskiej, umieszczone były obrazy święte. Jeden z nich wyobrażający N. P. Maryę w sposób Ostrobramskiego wizerunku, przy zburzeniu bramy Trockiej, zdjęty z niej, przechowany był w katedrze, a następnie oddany do Dzieciątka Jezus“. — Brama Trocka istniała jeszcze na początku tego wieku.

Znajdujący się w Katedrze obraz Salwatora — wedle znawców, niewątpliwie tego samego pendzla co i Ostrobramski, może także był umieszczony w jakiej innej bramie — później zburzonej.

Z tego możnaby uczynić przypuszczalny prawdopodobny wniosek, że jednocześnie z wystawieniem za Biskupa Tabora przy obmurowaniu miasta bram, malowano w Wilnie i obrazy do tych bram. Do Miednickiej bramy — terazniejszy Ostrobramski obraz, — do Trockiej — ten co po zburzeniu bramy Trockiej, oddany do Katedry, a później przeszedł do Dzieciątka Jezus, — a obraz Salwatora do jakiejś innej z tych pięciu bram wtedy powstałych.

Wpływ i staranie, jakie Biskup Tabor miał nad obmurowaniem miasta, do czego w znacznej części swoimi (jak wyżej widzieliśmy) funduszami się przyczynił, każe nietylko przypuszczać, lecz za pewność mieć, że również miał baczność nad malowaniem obrazów do umieszczenia w bramach przeznaczonych, i sam będąc wysokiej świętobliwości i wyższego wykształcenia, mógł pokierować malarzem w namalowaniu tego Obrazu. Jakoż wszysej znawcy religijnego malarstwa przyznają, że autorem tego Obrazu mógł być zakonnik pobożny, albo jaki człowiek świętobliwy, który się napatrzył na znakomite obrazy religijne szkoły włoskiej, albo też od biegłego znawcy tej szkoły był należycie pokierowanym. — W Krakowie w onym czasie malarstwo religijne i wogóle sztuki piękne na wysokim stały stopniu. Mógł być malarz jaki z Krakowa przez Biskupa Tabora wezwany. Myśl tę nasuwają nam znajdujące się w Krakowie w kościele Bożego Ciała dwa obrazy, bardzo starożytne, przy dwóch pobocznych ołtarzach przy przejściu z głównej nawy do presbyterium. A właśnie jeden z nich, obraz Najśw. P. Maryi, najzupełniej podobny do Ostrobramskiego obrazu, jedyne tylko odróżnienie, że zamiast skrzyżowanych rąk, są tu złożone; reszta wszystko wspólne — pochYLENIE głowy, w tejże samej mierze, oczy spuszczone, napół otwarte, nawet wyraz twarzy ten sam miły, wzniosły, nad wyraz czuły. Co większa, drugim obrazem jest obraz Salvatora — oba widocznie tegoż samego pendzla. Otóż i w Wilnie obraz Salvatora, obecnie znajdujący się w Katedrze, uznany, że jest malowany przez tegoż malarza co i Ostrobramski obraz. Malarz krakowski do Wilna powołany, mógł więc właśnie z tych obrazów w Kościele Bożego Ciała wzór wziąć dla siebie do tych dwóch obrazów: Ostrobramskiego i Salvatora wileńskiego.

Że zaś obraz Ostrobramski nie mógł być nigdy w posiadaniu ruskiego duchowieństwa i to także może służyć za dowód, choć może po tem wszystkiem cośmy wyżej powiedzieli, zbyt czyny, że jest najwyraźniej szkoły włoskiej — i żadnej cechy szkoły bizantyjskiej nie ma, a obrazy posiadane przez ruskie duchowieństwo — bez żadnego wyjątku, wszystkie są naśladowaniem szkoły bizantyjskiej¹⁾.

¹⁾ Nie mówimy tego wszystkiego jako przypuszczenie, lecz jako uzasadnione twierdzenie. Mamy bowiem w tej chwili przed sobą 328 wizerunków szkoły bizantyjskiej, a nadto obok tego mamy 655 wizerunków cudownych obrazów z Zachodniej Europy, — orzeczenie powyższe jest wynikiem porówna-

Każdy teraz widzi, że wiadomość o pochodzeniu z Krymu obrazu, podana przez X. Łodziatę, żadnego niema znaczenia, lecz po prostu jest wymyślonem, bezzasadnem podaniem.

Jakaż najdawniejsza jest historycznie pewna, na dowodach oparta wiadomość o tym cudownym Obrazie?

Karmelitanki bosc w Krakowie, przy Łobzowskiej ulicy, posiadają bardzo zajmującą, współczesną, kronikę klasztoru Karmelitanek w Wilnie — oryginał. W tej kronice pod rokiem 1654, we wspomnieniu o ich spowiedniku, Ojcu Laurentym od św. Michała, z powodu jego śmierci, 1654 r. 10 stycznia zaszłej, czytamy:

„Wielu dobrodziejów klasztorowi (swemu — Karmelitom) pozyskował, nie mało też pamiątek zostawił nabożeństwa do Najśw. Panny (bo na Obraz Jej, który cudowny jest w kościele Wielebnych Ojców naszych wileńskich) sprawił z jałmużny sukienkę bardzo piękną y kosztowną, sam przykładał wielkiego starania i pilności koło robienia jej Haftarza i potrzeb u dobrodziejów zebrał, i przyznać, że bardzo piękna y nie uboga, bo coś koło dwóch tysięcy ważyła (ma być kosztowała), suto była haftowana złotem i perłami i różnemi kamieniami drogiemi, robota też i inwencya piękna, a wszystko to Ojciec czynił dla czei i chwały Panny Najświętszej, którą on dziwnie miłował i miał do Niej nabożeństwo y drugih do tego wiódł i pobudzał“.

NB. chociaż tu wyraźnie się nie mówi o Obrazie umieszczonym w Ostrej bramie, ale widocznie do niego się to odnosi — kaplicę Ostrobramską mając za należącą do kościoła. Wreszcie innego obrazu cudownego i znaczniejszego Najśw. Panny Maryi w kościele tym nigdy nie było.

Wcześniejszej od tej z 1654 r. wzmianki cudownym obrazie Ostrobramskim nie mogliśmy wykryć.

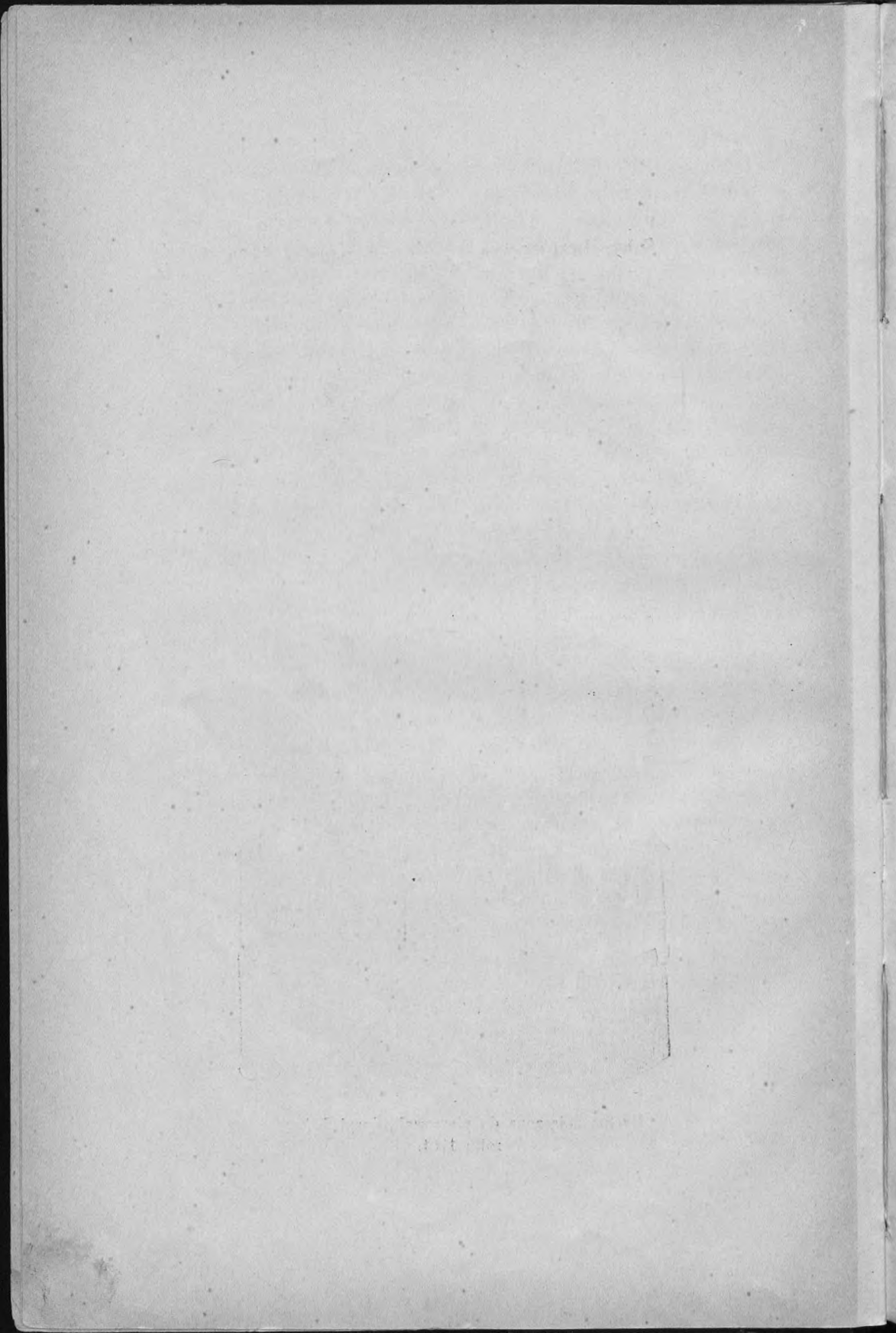
Dalej już musimy pójść za „Relacyą“ książeczki o cudownym Obrazie, którą wydali Karmelici wileńscy, ale pierw koniecznie potrzeba powiedzieć słówko o samej książeczce, dla zapewnienia się o prawdziwości szczegółów w niej zawartych; tem bardziej, że rosyjscy pisarze dziwne plotą o tej książeczce domysły i swoje najniedorzeczniejsze domysły podają za prawdę historyczną.

nia obrazu Ostrobramskiego z wizerunkami bizantyńskimi i zachodnimi, przeważnie włoskimi. Nadto dzieło znakomite „La Sainte Vierge par l'abbé Maynard“, gdzie jest umieszczony wizerunek N. Maryi P. Ostrobramskiej.

Salve Porta. ex qua mundo lux est Orta.



Rycina dołączona do pierwszej edycyi *Relacji*
roku 1761.



Tytuł jej taki:

„Relacya o cudownym obrazie Najświętszej Maryi Panny, który w Wilnie na Ostrey Bramie przy Kościele WW. OO. Bosych Zakonu, Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu pierwszey obserwacyi w onychże possessyi od lat 93 będący, Nieustannemi słynie cudami z Historyj Zakonnych Konwentu Wileńskiego tychże WW. OO. Karmelitów Bosych zebrana a przez Hilariona od św. Grzegorza Karmelity Bosego Prowincyi Litewskiej Definitora pod zaszczytnem Prześwietnego Imienia JWW. Józefa i Antoniny z Ogińskich Sołłohubów Wojewodów Witebskich Ru 1761 wydana, a staraniem X. Hieronima od św. Raymunda Karmelitów Bosych Prowincyi Litewskiej Definitora do przedrukowania podana. Wilno w Drukarni Dyec. przy K. S. K. Ru 1823“.

Na odwrotnej stronie: „Wolno przedrukować. W Wilnie 6 września 1823. Cenzor duchownych xiążek z Dyecezyi Wileńskiej X. F. N. Golański“.

Następuje potem rycina cud. obrazu Najśw. Panny Maryi Ostrobramskiej (takową tu dołączamy).

Dalej approbaty do pierwszej edycyi.

Z tego tytułu widzimy, że jest przedrukiem pierwszej edycyi r. 1761 wyszłej.

Otóż rosyjski pisarz J. Kozłowski (były ksiądz — apostata) w dziele p. t. *Istoria Ikony Ostrobramskiej* str. 52—53 pisze, że tej pierwszej edycyi nigdy nie było, że nikt z Bibliografów o niej nie wspomina, i że edycya z 1823 jest jedyna, i że jej autorem jest X. Trynkowski (str. 60). Lecz myli się Kozłowski. Wspomina o pierwszej edycyi Estreicher „Bibliografia“ T. IX, str. 311.

Wspomina o niej J. Załuski, biskup kijowski, w dziele swojem p. t. „Miejsca wstawione cudami Obrazów Matki Boskiej“, wydane przez L. Rogalskiego w książce p. t. „Pamiętka Katolicka“ 1856, Warszawa (str. 283). Nadto Biblioteka Dzikowska posiada w rękopiśmie dawny odpis z tego dzieła J. Załuskiego.

Oto co pisze J. Załuski, biskup kijowski, zmarły 1774 r.:

„W Wilnie są trzy Obrazy cudami wstawione
U Panien Bernardynek przy Świętym Michale,
Konstancya Wielebna Matka Sokolińska
Pod tytułem „Skarbnica“ opisała cuda.
Drugi jest u Dominikanów przy kościele Świętych.

Filipa i Jakóba; Remigi Smiarkowski
Wyliczył tu łask, cudów sto czterdzieci i pięć
W książce, której dał tytuł: „Fontana Mistyczna”.
Trzeci, nad Ostrowidzką jest bramą
Pod strażą Karmelitów bosych, opisał go
Hilarius a Sancto Tiburcio, ale
Zwinał się gdzieś rękopism, więc przed siedmią laty
Wydali relację ciż Maryi słudzy;
Gunpenberg nie nie wiedział o drugim i trzecim,
Gdyż do tego, co pierwszy, przyłącza dwa drugie“.

W odsyłaczu dodano, że „Relacya” wydana in 12-o w Wilnie 1761 r.¹⁾

Udowodniwszy istnienie pierwszej edycji „Relacyi”, nie mając żadnych innych źródeł, z tej książeczki czerpiemy dalszy opis o cudownym Obrazie.

Podczas założenia kościoła OO. Karmelitów, obraz Najśw. Maryi Panny znajdował się we wgłębieniu muru, na kształt framugi w bramie i zasłaniał się w czasie deszczu i śniegowej zamieci drzewczkami nie zupełnie kwadratowymi. Pod samym obrazem był ganeczek bardzo wązki, do którego prowadziły wschodki proste, ciasne i ciemne, ledwie mogące służyć do wejścia pobożnym ludziom niosącym przed obraz lampę lub świecę. Karmelici zaraz po swoim ustaleniu, starali się utrzymać przy obrazie porządek i podnieść nabożeństwo do Najśw. P. Maryi. Fundacya wkrótce w Wilnie Karmelitanek b. r. 1638 (przez tegoż Stefana Paca, Pod-

¹⁾ Na inne brednie (choć ich co nie miara) pisarzy rosyjskich o cudownym obrazie Ostrobramskim, odpowiadać zbytecznie, raz, że najmniejszej nie mają podstawy, jak widzieliśmy w zdaniu ich o „Relacyi”; powtóre sami z sobą zostają w sprzeczności. Przykład jeden wystarczy: twierdzą, że obraz Ostrobramski pochodzi z Krymu, przywieziony od Olgierda — a w ślad za tem utrzymują, że na tym ma być długi napis słowiański (Sokołow, str. 82), więc w owym czasie Grecy w Chersonie musieliby pisać po słowiańsku! I co więcej, jako dowód, że był napis, powołują się na Kraszewskiego, „Historya Wilna”, a tam ani słowa o tem. Żadnego napisu na obrazie niema.

Żeby wreszcie pokazać z jakim usposobeniem piszą, oto mówią (Sokołow, str. 435), że r. 1823 Xsjaże Czartoryski wydał proklamacyę — i z tej proklamacyi przytaczają słowa, jakoby X. Czartoryskiego: „*prinimajtie ich (księży), pomagaitie im w ich perciezdach i nakazywaitie smiertiu tiech, koto-ryje zachotiat wydat' ich wraham waszym*”. Monstrualność do nec plus ultra!

kanclerzego Lit., który fundował i Karmelitów), zwłaszcza, że na tę fundację przysłałe zostały osoby należące do najznakomitszych w Polsce rodzin, podniosło znaczenie w Wilnie zakonu Karmelitów. Surowe ich życie (mięsa przez cały rok nigdy nie jadali), ścisła obserwacja zakonna (o północy wstawali na jutrznię i przez całą noc pokolei odprawiali adorację Najśw. Sakramentu), obuwia nigdy nie używali, tylko zawsze boso w trepkach chodzili; piękne kazania, dobrzy spowiednicy, chętni do religijnych w każdej chwili posług: — wszystko to sprawiło, że pobożni zaczęli do ich kościoła się garnąć i łączyć się wraz z nimi w uczczeniu Najśw. Maryi Panny w Ostrej bramie — czyściutko i porządnie ich staraniem teraz już utrzymywanej. Dla podniesienia pobożności, Karmelici zachęcali wiernych do medytacyj i w tym celu w r. 1640 wydali książkę p. t.: *Modlitwy wewnętrznej droga krótka i bezpieczna* (Jocher, II, str. 109).

W tymże 1640 roku, 17 listopada, umarł ich fundator Stefan Pac, podkanclerzy litewski, powszechnie bardzo poważany, o którym Albert Radziwiłł, kanclerz litew., w pamiętnikach swoich mówi, że był to „maż wielkiej rady i gorliwością wiary pałający“¹⁾. Pochowany został w grobach kościoła Karmelitów.

R. 1654, d. 15 listopada nastąpiła konsekracja kościoła przez Jerzego Tyszkiewicza, biskupa wileńskiego. W r. 1654 życie zakończył wielkiej świętobliwości O. Laurenty, spowiednik Karmelitanek, którego staraniem, jak widzieliśmy wyżej z przytoczonego wyjątku z kroniki Karmelitanek, Obraz cudowny został przyozdobiony piękną i kosztowną sukienką.

R. 1655, 5 maja, biskup wileński założył pierwszy kamień pod budowę kościoła Karmelitanek. Zakon Karmelitów pięknie rozwijał się w Wilnie, i nabożeństwo do cudownego Obrazu nabierało coraz

¹⁾ Dwie były linie przemożnej na Litwie rodziny Paców: kanclerska, i hetmańska. Fundator Karmelitów był z linii kanclerskiej, gdyż syn jego Krzysztof był kanclerzem w. litew., i on to fundował Kamedułów w Pozajściu; na wystawienie samego tam kościoła wydał 8,000.000 złp. Kościół ten był najwspanialszym na Litwie; niestety, na cerkiew został zabrany. Drugi syn fundatora Karmelitów, Mikołaj, już był kasztelanem wileńskim, lecz opuścił tę godność, wstąpił do stanu duchownego i w końcu został biskupem wileńskim. Portrety Stefana, fundatora Karmelitów i synów jego Krzysztofa kanclerza i Mikołaja, biskupa, zamieszczone zostały w dziele Wolfa p. t.: *Pacowie*, 1885 w Petersburgu wydanem.



większego znaczenia. Aliści Wilno dotąd kwitnące, naraz zostało niemal całe obrócone w zgłiszczę przez najście Moskali. 8 sierpnia, tegoż 1655 r., car moskiewski po rozesłanem od bramy do zamku czerwonym suknie, wjechał do miasta; nastąpiła straszna rzeź, rabunek i pożoga. Na drugi dzień po wjeździe cara, 9 sierpnia, zapalili Moskale miasto, pożar ten trwał przez siedmnaście dni i całe miasto w gruzach zagrzebane zostało; zginęło przeszło 25.000 ludzi, nie było komu ich grzebać, więc z tego powstała morowa zaraza. Wszystkie kościoły zostały zawalone gruzami i wszelkie nabożeństwo ustało. Kto mógł uciekał, dopędzeni byli mordowani; nawet schyzmatycy — za to, że uciekali. Dzieci chwymano i wywożono do Moskwy¹⁾. W tym roku przez schyzmatyków umęczony został bł. Andrzej Bobola; wszystkich księży, których tylko mogli pochwycić, w okropny sposób mordowali. W Połocku z katedry unickiej car kazał zabrać znajdujący się tam cudowny obraz Matki Bożej i wywieźć do Moskwy, ale gdy we śnie Matka Boża mu groziła, że jeśli nie odeszle obrazu, niezawodnie umrze, przestraszony kazał zaraz obraz do Połocka odesłać. W Wilnie w cerkwi św Trójcy był obraz Matki Bożej, który Iwan III. dał był córce swej Helenie, kiedy została żoną króla Aleksandra. Otóż obawiano się, żeby Moskale go nie zabrali; burmistrz wileński Jerzy Pawłowicz przed przyjściem Moskali, wywiózł ten obraz i ukrył. Relikwie św. Józefa z Połocka, a św. Kazimierza z Wilna, także zostały wywiezione i ukryte; te już nie żeby zostały zabrane, ale żeby nie były przez Moskali znieważone.

Cóż się w tym czasie stało z cudownym Obrazem Ostrobramskim? — Rosyjski pisarz Sokołów (na str. 55) powiada, że Karmelici także go wynieśli i ukryli, a na str. 372 dodaje, że car Aleksy 1658 r. w czerwcu pisał do Szachowskiego, dowódcy Moskali w Wilnie, żeby Obraz Ostrobramski odszukał i odesłał do Moskwy. Przytem mówi, że niejaki mieszczanin Seledczyk, który miał ten Obraz z Wilna wywozić, tłumaczył się przed Szachowskim, że odwiózłszy go do Koenigsberga, oddał go tam unickim zakonnikom.

¹⁾ Pour le Moscovites, ils sont au nombre infini. Ils ont heneralement tout tué a Vilna, tant hommes que femmes, hormis les jeunes et les enfants, qu'ils ont envoyés en Moskovie, et ont mis des Moscovites pour habiter cette ville — là. („Lettres de Pierre des Noyers“. 1859 r., str. 10. List z 8 listopada z Głogowa pisany).

Sokołów powołuje się na „Pamiętniki ruskiej staryny“ (VI, 60). Niemając tych pamiętników, sprawdzić nie możemy, ale jesteśmy najzupełniej przekonani, że to polecenie cara zabrania i odwiezienia obrazu, dotyczyć się musiało nie Ostrobramskiego obrazu, lecz owego, co był u św. Trójcy, przywiezionego z Moskwy przez Helenę, żonę króla Aleksandra. Żaden polski pisarz, opisujący te czasy, ani „Relacya“ Karmelitów, żadnej o wywiezieniu z Wilna obrazu wzmianki nie czyni; nawet kronika Karmelitanek, społeczna, która jak już wspominaliśmy, opisała przyozdobienie tego obrazu przez O. Laurentego i mówi o napadzie na Wilno Moskali.

Moskale byli w Wilnie od 8 sierpnia 1655 r. do marca 1661. Już r. 1660 Lipca 11 Michał Kazimierz Pac, Oboźny W. X. L. ¹⁾ zdobył był miasto, lecz Moskale jeszcze trzymali się w Zamku do Marca 1661. Dopiero w sam dzień Wielkanocy tenże sam Pac przypuścił szturm i zmusił Moskali do poddania się. Dowódca Moskali, Książę Danił Myszacki, niesłychane popełnił okrucieństwa; nawet popa schyzmatycznego, Moskała, który go skłaniał do upamiętania się, kazał porwać, nabić w moździerz i wystrzelić — do obozu polskiego. Jakoteż w ślad zatem samiż Moskale jegoż samego pochwytili, związali i oddali Pacowi. Za okrucieństwa, które popełniał, na rynku został ścięty przez jednego Moskała, który sam do tego się nastęrczył.

Pobożny Kanclerz Litew. Książę Albrecht Radziwiłł w pamiętnikach swoich (str. II, str. 169) powiada: *„nigdy z łaski Bożej bez pomsty i szkody nie ustąpili, którzykolwiek w nasze królestwo wtargnęli“*.

Po wypędzeniu Moskali trzeba było na nowo odbudowywać Wilno. Przybył żałośny król Jan Kazimierz, i obchodził wszystkie kościoły — gruzy i gruzy i zgłiszczą. Żeby mieć wyobrażenie o stanie kościołów, można wnosić z tego, w jakim była katedra; taki stan katedry współcześni nam podają: „Katedra stała bez dachu i bez wież, sklepienie zapadłe, pełno w niej było trupów, organy, ołtarze zniszczone, ściany poszarpane“.

¹⁾ Później został Hetmanem Wielkim Lit. i z bratem Kazimierzem, biskupem żmudzkiem, wystawił kościół św. Piotra na Antokoju — należący do najpiękniejszych, w Wilnie i fundował przy nim kanoników regularnych. Kazał sobie pochować pod progiem kościoła z jednym napisem: tu leży grzesznik.

W tym kościele św. Piotra na Antokolu jest cudowny Obraz Najśw. Maryi Panny Łaskawej.

Do tego smutnego obrazu zawałonego gruzami i trupami Wilna, dołączyć jeszcze należy, że od samego wejścia Moskali ciągle trwała morowa zaraza, z wyziewów od niepogrzebanych trupów powstała. Po jakim takim na razie oczyszczeniu miasta, udano się z Wilna w procesyi do Trok i przyniesiono znajdujący się tam w wielkiem poważaniu obraz cudowny Matki Bożej; umieszczono go w katedrze i przez trzy lata odprawowało przy nim szczególne nabożeństwa duchowieństwo po kolei z różnych kościołów. W końcu przyniesiono go do kościoła Karmelitów i stąd odniesiono w uroczystej procesyi nazad do Trok.

W tym także czasie r. 1667 O. Maciej miał napisać „Panegiryk“ o cudownym obrazie Ostrobramskim, lecz wspólnie z kroniką klasztorną zaginął.

Roku 1669 na synodzie prowincjonalnym, odprawionym przez biskupa wileńskiego Aleksandra Sapiechę, zasiadał i przeor Karmelitów X. Elias Szablowski, doktor św. Teologii.

W r. 1671 odprawiał się w Wilnie Trybunał. Korzystając ze zjazdu licznej obywateli do Wilna na ten Trybunał, O. Karol, znakomity kaznodzieja, mający wielką wziętość u panów, postanowił zebrać składkę i przy cudownym obrazie wystawić kaplicę, dla odprawowania przy nim Mszy świętych. Jakoż powiodło mu się, zebrał odpowiedni na to fundusz, i przeniósłszy cudowny obraz do kościoła, wystawił „bardzo kształtną lubo z drzewa kaplicę“ (dalej wypisujemy z „Relacyi“).

To gdy przy wielowładnej pomocy Boskiej sporządził, a lud wierny przykładem i gorliwemi kazaniami do nabożeństwa ku Najświętszej Bogarodziecy zachęcił, solenną przygotował introdukcję, która przy asystencyi kapituły wileńskiej, kilku znacznych senatorów, Trybunału, Magistratu i przy licznej zgromadzeniu wszelkich stanów ludzi, z uroczystą odprawioną została procesją... Kazanie miał tenże O. Karol z ambony przy samym obrazie wystawionej — głosząc łaski, dobrodziejstwa i cuda przy tym obrazie doznane. Odtąd, staraniem tegoż O. Karola zaprowadzone były codzienne pobożne śpiewy pieśni do Najśw. Maryi Panny.

Że łaski i cuda zawsze odpowiadają pobożności, dowodem, że zaraz po tem uroczystem wprowadzeniu cudownego obrazu do nowo wystawionej kaplicy, nastąpiło wskrzeszenie chłopczyka dwuletniego, który spadłszy z drugiego piętra, się zabił; a gdy żałośni rodzice przed cudownym obrazem w modlitwie do Najśw. Maryi Panny szu-

kali pociechy, powrócił cudownie do życia. Wdzięczni rodzice cud ten kazali odmalować na tabliczce i takową zawiesili na wieczną pamiątkę w kaplicy.

Zaledwie atoli miasto po Moskalach zaczęło się odbudowywać i wszystko powróciło do dawnego stanu, aż oto nowe nieszczęścia nieszczęśliwą nawiedziły Litwę, a najbardziej dotknęły Wilno; wojna domowa Sapiehów, zatargi ich z Brzostowskim biskupem wileńskim, interdykt na miasto, zamknięcie kościołów: August II zaprzyjaźniony z Moskwą najazd szwedzki na Polskę sprowadza. I znowu jak przedtem przed Moskalami, trzeba było wywozić rzeczy święte i kosztowności kościelne. Biskup Brzostowski wraz z sufraganiem Zgierskim ciało św. Kazimierza w trumnie srebrnej i skarbiec katedry wywieźli do Częstochowy. Obraz atoli Ostrobramski, na miejscu pozostał, i nowym cudem świętokradzkich Szwedów poskromił. Gdy bowiem Szwedzi 5 kwietnia 1702 r. zajęli Wilno i, jak akta kapitulne zapisały, „zapowiadali zgubę duchowieństwu, a najbardziej grozili znienawidzonym przez nich zakonnikom“, zdarzył się przy Ostrejbramie wypadek, który był jawnym i wyraźnym cudem. Odprawiający przy tej bramie wartę Szwedzi nie tylko, że nie pozwalali, jak było dotąd, śpiewać przed obrazem pieśni nabożnych, lecz jeszcze sami, rozłożywszy w bramie ogień, z ubliżeniem czci Najśw. Matki Bożej naprzekór pieśni sprośne śpiewali. Wtem 14 kwietnia niespodziewanie żelazne drzwi tej bramy z wielkim łoskotem na nich zagnęły i dwóch na miejscu zabiły, a drugich dwóch tak pokaleczyły, że wkrótce po odniesieniu do obozu za Wilię — pomierali.

Za tym cudem, karzącym świętokradców, nastąpił we dwa dni inny cud pomocy i opieki dla dzielnych obrońców ojczyzny. Antoni Nowosielski, strażnik nadworny litewski (od r. 1709 kasztelan nowogrodzki), poleciwszy się Najśw. Maryi Pannie w cudownym Ostrobramskim obrazie, wpadł nagle, śmiało, na czele szczupłego swego podjazdu przez Ostrąbramę do Wilna, obozujących tam Szwedów przepłoszył, wielu na placu trupem położył, a sam wraz ze swoim oddziałem opieką Najśw. Maryi Panny osłonięty, nietknięty od strzałów nadbiegłych Szwedów, nazad powrócił szczęśliwie. Na pamiątkę tej łaski cudownej żołnierze ofiarowali do cudownego obrazu Ostrobramskiego wielkie wotum srebrne, wyrażające „osobliwą ich przez Najśw. Maryę Pannę obronę“.

Innym znowu razem, w tym samym roku, kiedy nieopodal

przed Ostrąbramą Szwedzi pochwycili byli Stachowskiego, towarzysza kawaleryi, snać na zwiady podjeżdżającego pod Wilno — Stachowski w niebezpieczeństwie westchnął do Najśw. Panny w cudownym obrazie, i spiąwszy konia ostrogami, z pośród Szwedów cudownie się wydobył, od strzelających za nim Szwedów niedoścignięty.

Po ustąpieniu Szwedów zdawało się, że wszelkie już niebezpieczeństwo przeszło, biskup Brzostowski z ciałem św. Kazimierza do Wilna powrócił, aliści niedługo nowa, jeszcze groźniejsza burza zawisła nad Litwą. Piotr, zwany Wielkim, car moskiewski, pod pozorem pomocy Augustowi II. przeciw Szwedom 1705 r., z 70.000 wojskiem wkroczył do Litwy i już na samym wstępie strasznym czynem w Połocku swoje wejście zaznaczył, jako zapowiedź, jakiej pomocy Polska od Moskwy może w przyszłości się spodziewać.

„Stanąwszy w Połocku (X. Ignacy Stebelski, „Dwa światła“, II, 263) 11-go lipca wszedł z oficerami swymi do cerkwi katedralnej św. Zofii... a zastawszy w pomienionej cerkwi zakonników (Bazylianów) nieszporne nabożeństwo odprawujących, X. Teofana Kolbieczyńskiego, kaznodzieję... gdy rozsypane po ziemi z puszki świętokradzką ręką (cara) z cyborium wyjętej, komunikanty łaćńskie pożywał, naprzód sam car szpadą na wylot przebił, po nim X. Kizikowskiego, przełożonego klasztoru połockiego, okropnemi przez całą noc udreżonego mękami na szubienicę wskazał. Potem X. Konstantego Zajkowskiego i X. Jakóba Krzyżewicza, umęczwszy ciała tych czterech św. sług bożych spalić rozkazał... Później znowu arcybiskupa łuckiego unickiego Zabokrzyckiego Dyonizego i arcybiskupa lwowskiego (łac. ob.) Zielińskiego Konstantego pochwyciwszy, do śmierci ich w Moskwie w ciężkiem trzymał więzieniu.

Ten tedy car moskiewski z Połocka z wojskiem ruszył do Wilna, i przybył jakoby sprzymierzeniec Augusta. Odwiedził zaraz biskupa Brzostowskiego, który zmiarkował, że dla ugłaskania cara trzeba mu było złożyć pieniężną ofiarę, i w tym celu nakazał duchowieństwu składkę. Cara udarowano tą ofiarą od duchowieństwa, więc pewien żołnierz moskiewski snać mniemał, że i żołnierzom coś od duchowieństwa także otrzymać wypada, a kiedy sami nie dają, więc sam im wziąć może. Jakoż zakradł się do kapliczki przy cudownym obrazie Ostrobramskim, i począł zdzierać kosztowną srebrną sukienkę, jaką obraz był okryty, ale naraz stracił równowagę, przewrócił się,

i upadając nawznak głowę sobie roztrzaskał. Oczywiście był to cud, na zręczności bowiem temu Moskalowi pewnie nie zbywało, kiedy potrafił się dostać do kaplicy, dosyć wysoko ponad bramą się znajdującej. Moskale sami jakoby bardzo byli tem świętokradztwem zgorszeni i oburzeni. Jakoż w „Relacyi“ str. 18 czytamy: „Ten cud straszliwy, moskiewskie wojsko tak przeraził i do takiej czei i uszanowania Najświętszego Obrazu pobudził, że wielu z nich jałmużny dawali, i według zwyczaju swego pokłony czynili, litanie i pieśni pobożne, aby były śpiewane, zamawiali, o obrazki ten święty Obraz wyrażające się starali, na warcie w bramie stojącym tytuń kurzyć zakazali“.

Pobył Moskali, jak pisze „Relacya“ str. 18, „trwał przez całą zimę z niemałym uciemieniem miasta“. W następnym 1706 roku 18 maja nowe spadło nieszczęście — pożar straszny. Wszczął się od domku niedaleko kościoła św. Mikołaja, na ulicy Wielkiej, od Łotowicza słodownika, i szedł dwiema stronami od zamku do ratusza, i coraz dalej szerząc się z dwóch stron, kościół z klasztorem Karmelitów otoczył. I już na podwórzu budynki ogniem zajmowały się, co widząc Karmelici z Ostrejbramy, obraz „wsławiony łaskami, doznanej Opiekunki i Protektorki“ wnieśli do kościoła, błagając o ratunek. I nie zawiedli się. Jakoż zaraz za łaską Najśw. Panny Maryi ogień się tłumić i od kościoła ustępować począł. Był ten obraz w kościele codziennie od ludu z największą pobożnością odwiedzany i aż do niedzieli w oktawie Bożego Ciała zostawał. Poczem z największą uroczystością na swe miejsce do kaplicy od ognia nietkniętej przeniesiony został. Na pamiątkę tego pożaru na jednym ocalonym od ognia domu karmelitańskim do ostatnich czasów był umieszczony na dachu blaszany obrazek Najśw. Maryi Panny Ostrobramskiej.

Roku 1707 O. Hilary, „życia pobożnością i gorliwem opowiadaniem słowa Bożego sławny, obszerną o Najśw. Obrazie opisał Historią“ — ale ta niestety zaginęła.

Tymczasem trwająca ciągle wojna, kraj wojskiem moskiewskiem, szwedzkim, saskim jak powodzią zalany, zrabowany, ogołocony bez miłosierdzia ze wszelkiej żywności. Wsie, miasteczka popalone; biedni ludzie kryć się musieli po lasach; car moskiewski kazał młodych parobków i dziewczęta i dzieci chwytąć i pędzić na zasiedlenie do moskiewskiego kraju. Jakoż „nabrali z Polski niezliczoną rzecz młodzi z sobą...“ (Otwinowski, str. 183).

O uprawie roli i myśleć nie można było. Wszystkie pola na całej Litwie stały odłogiem, niezasiane, więc głód straszny zmuszał ludzi do opuszczenia kryjówek i wszystko wynędzniałe ubóstwo wlekło się do Wilna. Szli po żywność, a z sobą nieśli zarazę. Klasztory obleżone umierającymi z głodu; zakonnicy, jak naoczny świadek biskup Załuski (Epist. III, str. 903) opisując stan okropny Wilna, powiada, dzielili się ostatkami. Ile do lipca 1709 roku umarło, nie wiadomo; od lipca zaś 1709 r. do Wielkiego Tygodnia 1710 r. w Wilnie umarło 22.862 z głodu i zarazy.

W tym czasie, to jest od r. 1707 do r. 1715 wiele cudów doznanych zostało przy Najświętszym Obrazie, które opisuje szczegółowo „Relacya“, „i obraz coraz większem czczony był nabożeństwem“.

„Roku 1715, 26 maja („Relacya“, str. 9) straszna pożerającego ognia znowu w tem mieście grasuje plaga, przez którą gdy prawie całe miasto w perzynę poszło, kaplica także przy Ostrejbramie przez lat 44 od naruszenia wolna, pod ten czas zgorzała. Lecz sam obraz prawie z pośród samego ognia szczęściem wielkiem za Matki Bożej pomocą przez naszych był uniesiony i do kościoła powtórnie wniesiony, gdzie przed wielkim ołtarzem umieszczony kilka lat od schodzących się gromadnie ludzi nabożnym był czczony afektem... Tymczasem W. Ojciec Telesfor od św. Jędrzeja urząd prokuratorowski z należytą pilnością i dozorem sprawujący, zebraną od Dobrodziejów jałmużną wymurował kaplicę (tę, która dotychczas stoi), po której zakończeniu i należytem przybraniu w przytomności czterech Biskupów¹⁾, znacznych W. X. Lit. Senatorów, szlachetnego Magistratu, w asystencyi prześwieatnych zakonów, publiczną także procesyą świętego Obrazu solenna odprawiła się introdukcyą. W tę tedy kaplicę z wielkim tryumfem wprowadzony cudowny Obraz jako coraz większemi zaczął słynąć cudami, tak coraz większa cześć i chwała jego w ludzkich się sercach pomnaża“.

Od r. 1715 do r. 1761 „Relacya“ znowu podaje opis wielu cudów, przy obrazie świętym doznanych.

¹⁾ „Relacya“ nie wymienia, jakich biskupów, ale wiadomo, że w tym roku w Wilnie był diecezalnym biskupem X. Konstanty Kazimierz Brzostowski (od 1686 do 1722). Nadto w kapitule wileńskiej jako sufragani biskupami byli: 1) X. Maciej Ancuta (nastąpił po Brzostowskim); 2) X. Karol Panczerzyński (nastąpił po Ancucie); 3) Bogusław Gąsiewski (był rządcą diecezji po Ancucie).



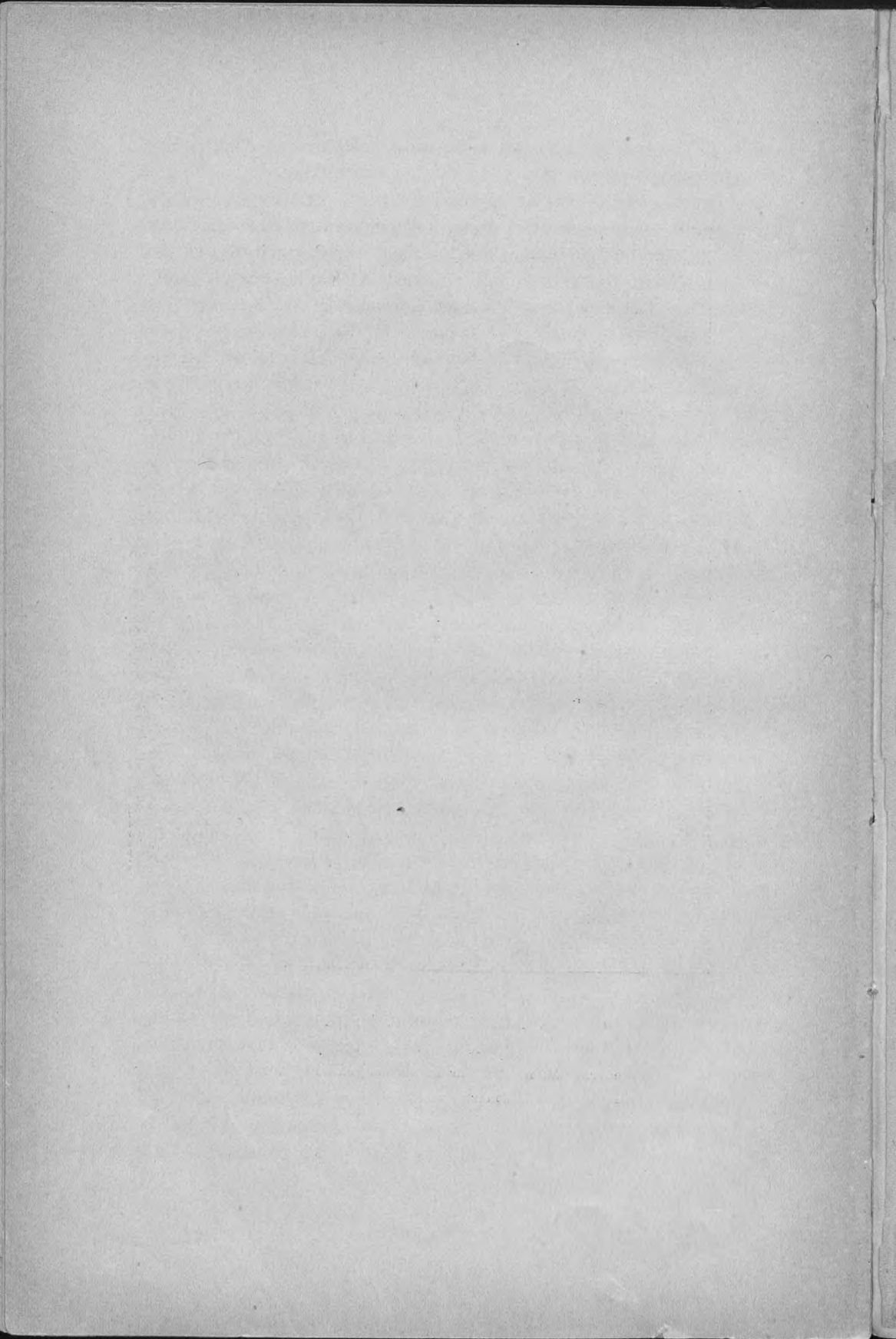
J. Perini sculp.

O. ADRIAN OD Ś. TERESSY

(IGNACY CZECHOWICZ)

General Zakonu OO. Karmelitów bosych od r. 1791 — 1797.

Zmarły w Lublinie 1801.



Roku 1737 straszny pożar. Dziesięć kościołów się spaliło, Karmelitów wszakże ocalał.

Roku 1760 był pożar znowu i spalił się klasztor Karmelitów, trzy części, czwarta ocalała. Kościół także wewnątrz ze wszystkimi ołtarzami się spalił, i obraz Pana Jezusa u słupa, który należeć miał niegdyś do św. Kazimierza. Pożar doszedł do Karmelitanek. Kaplica wszakże cudownie ocalała. („Kuryer Litewski“ r. 1760, n. VII).

Roku 1761 wydana została przez O. Hilaryona od św. Grzegorza, definitora, „Relacya“ w pierwszej edycyi (o istnieniu tej edycyi, znanej biskupowi Załuskiemu, zm. 1774, i zapisanej w Bibliografii Estreichera, wyżej podaliśmy dowody).

Roku 1782 odbyła się uroczysta procesya z katedry z obrazem św. Agaty do kościoła Karmelitów Bosych Ostrobramskiego.

Roku 1778 Karmelici mieli proces z Bazylianami św. Trójcy o kamienicę, i plac przy szpitalu, które były w posiadaniu Karmelitów, a Bazylianie utrzymywali, że Karmelici posiadali to tytułem zastawnym. („Archeogr. Zbornik“, X, str. 328).

Przytaczamy ten szczegół o procesie dlatego, że wcale żadnego innego procesu Karmelici nie mieli z Bazylianami, i że pisarze rosyjscy, utrzymujący, że był proces także z Bazylianami o obraz Ostrobramski — zmyślają. Nigdzie ani śladu tego procesu nie znaleźliśmy w ogłoszonych przez samychże Moskali „Zbornikach“, oprócz gołosłownego twierdzenia o tem apostaty Siemaszki. I to właśnie Siemaszki na niczem nie oparte a ze złośliwości poprostu wymyślone przez niego mniemanie o procesie o obraz święty posłużyło pisarzom rosyjskim do podniesienia tej kwestyi na zjeździe archeologicznym w Wilnie. Na tym wszakże zjeździe na zapytanie Sporgisa, czy się w archiwum nie znajdują jakie dokumenty, dotyczące się obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiego, respective procesu Bazylianów z Karmelitanami o posiadanie obrazu, referent dał odpowiedź przeczącą. („Kraj“, n. 38, str. 8).

Nie zawadzi tu jeszcze wspomnieć, że od r. 1791 do 1797 Adryan Czechowicz (Adrianus a S. Theresia, na świecie Ignacy) był generałem zakonu Karmelitów Bosych (56-ty generał). Portret jego olejny dość piękny znajduje się w Czerny w klasztorze Karmelitów Bosych; są tamże w Czerny i ryciny jego w Rzymie wykonane. Urodzony w Poznaniu 1743, umarł w Lublinie 1801 r.

W tym czasie, kiedy O. Adryan był w Rzymie generałem zakonu Karmelitów — po tylu klęskach, rabunkach moskiewskich,

szwedzkich, po pożarach obracających tyle razy Wilno w gruzy, po morowych powietrzach przeistaczających całe miasto w cmentarz — nastąpił dla stolicy Litwy najboleśniejszy, najokropniejszy cios — upadek ojczyzny i zawładnięcie Litwy przez Moskali. Otóż w tym czasie zdarzył się jeden wypadek, który ma związek z Ostrąbramą, i który najfałszywiej podany został przez rosyjskich pisarzy. I chociaż opowieść tego zdarzenia jest tak nieprawdopodobna, że każdy łatwo pozna w tem złośliwe zmyślenie, z tem wszystkiem nie dosyć zaprzeczyć, lecz faktami, prawdą historyczną utwierdzić należy, i to tem bardziej, że nietylko tacy jak Sokołow, Kozłowski (o których zapewne literatura rosyjska nawet nie wspomina), lecz i Kostomarov, pierwszorzędny moskiewski historyk (acz z nienawiści do Polski dopuszczający się fałszów, które mu wytknął Szajnocha), a nawet i polski pisarz Kirkor („Żywopisnaja Rosya“, tom III, str. 152; „Obrazki Litewskie“ — Sobari, str. 60), — powtórzyli to niedorzeczne i złośliwe zmyślenie, mianowicie, że kiedy r. 1794 Moskale zdobywali Wilno, w czasie trzytygodniowego oblężenia „razu jednego“ — mówi Kirkor — „pułkownikowi Dejewowi udało się przejść ze znacznym oddziałem przez Ostrąbramę; już był w mieście, gdy wtem z okna kaplicy Pocijów przy kościele Ostrobramskim Karmelitów, Karmelita Celica (?) tak trafnie ugodził Dejowa z dubeltówki, że ten padł na miejscu. Popłoch był tak wielki, że Celica zdążył zbiedz na ulicę i zerwać mu z piersi krzyżyk św. Jerzego, który zawiesił w ołtarzu cudownej Bogarodzicy... później Rosyanie zdołali porwać ciało Dejowa — ale i z ciałem uciekać musieli, a dopiero o milę od Wilna... pogrzebli go“.

Niechże czytelnik sobie przedstawi rzecz tu opowiadaną. Dejów ze znacznym oddziałem przebywa Ostrąbramę, z kaplicy Karmelita go zabija strzałem, następnie z tej kaplicy (musiał przez kościół się udawać — kawał drogi) zbiega na ulicę, odrywa mu order, a Moskale tego znacznego oddziału stoją i patrzą, jak Karmelita zrywa order, i dopiero kiedy order oderwał, zabierają ciało swego pułkownika i przez Ostrąbramę cofają się nazad. Moskiewscy pisarze snąc spostrzegli tę niedorzeczność, mówią więc, że nie z kaplicy Pocijów za Ostrąbramą w mieście, lecz przed Ostrąbramą, z otworu tej bramy zastrzelił Dejowa Karmelita i także nazywają go księdzem Celicą. Takiego imienia Celica nie mogliśmy znaleźć zgoła nigdzie. W Martyrologium, gdzie są jak wiadomo wy-

mieniono wszystkie imiona katolickie, niema Celicy. Ani o takiej familijnej nazwie nie słyszano, chociaż Karmelici wcale nie są znani z familijnej nazwy, lecz po imieniu się zowią. W archiwum Karmelitów w Rzymie, gdzie są spisy wszystkich zakonników tego zakonu, żadnego tam Celicy niema¹⁾. Oczywiście, że tego księdza Celicy nigdy na świecie nie było.

Moskiewscy pisarze dalej rzecz ciągnąc, mówią, że właśnie od tego dopiero wypadku datuje pobożność Polaków do cudownego obrazu, nie dając wiary przytoczonym przez „Relację“ cudom i zamieszczonym tam opisom dotyczącym się cudownego obrazu. Że jednak obraz ten święty miał szczególniejsze znaczenie, przytaczamy osobliwy wypadek z r. 1782 dnia 4 marca. (Tekieliński Władysław, „Opis dzienny szkół wileńskich“, 1876, str. 73). W tym dniu niejaki Czartoszewski od odwachu aż do Ostrejbramy szedł na klęczkach, trzymając w jednym ręku karty, a w drugiej ręce bizun, którym się biczował. Jakkolwiek rzecz oryginalna — zawsze jednak dowodzi czci, jaką mieli wówczas dla Ostrobramskiego obrazu.

Mamy nadto dowód dawniejszy i ważniejszy, wielką rzadkość bibliograficzną, mianowicie na arkuszu na cztery strony podzielonym z obwódkami ozdobnemi, „Pieśni“ przed cudownym obrazem Ostrobramskim śpiewane, i jakkolwiek bez miejsca i roku druku, lecz niezawodnie z r. 1765 (co i z samego druku wnosić można), ponieważ w tym roku nastąpiło było do kościoła Ostrobramskiego uroczyste wprowadzenie z Lublina łaskami słynącego krucyfiksu,

¹⁾ Kirkor (ob. o Kirkorze „Odstępcy“ przez J. Klaczkę, Paryż 1860) o całym tym wypadku, t. j. o napadzie Moskali źle był poinformowany, bo nadto jeszcze i inne popełnia błędy. Mówi tamże, że „zdrajca Kossakowski“ był rozstrzelany. Owszem był powieszony, „co nieprędko nastąpiło, bo mistrz nie dobrze mu natrącił wypastego karku“ (Kitowicz III, str. 273). Mówi, że drugi pułkownik moskiewski Korowajew był zabity przez szewca Hornowskiego przed kamienicą misyonarską; — wcale nie przed misyonarską kamienicą, lecz dużo dalej przed bramą Zarzeczną, i nie przez Hornowskiego; Hornowski nie był szewcem, lecz oficerem artylerji, i nie był tam, gdzie zabito Korowajewa, lecz właśnie ustawivszy armatę w ulicy Ostrobramskiej, do wpadających przez Ostrąbramę Moskali strzelając, zmusił ich do odstąpienia (Ogiński, „Memoires“, I, 469). I wtedy mógł być zabity Dejow. — Mickiewicz, który we 20 lat po tym wypadku był w Wilnie i opisując go (a pewnie starał się o tem dowiedzieć), mówi, że Dejów był postrzelony przez jakiegoś z nazwiska nieznanego mieszczanina. I u Kitowicza jest, że Dejów był zabity przez mieszczanina. Lelewel zowie go Kossobudzkim (VI, 245).

podeczas którego miał kazanie X. Maksymilian, Karmelita, i takowe wydrukował w Wilnie, i na tym arkuszu przy pieśniach do Najśw. Maryi Panny w Ostrobramskim obrazie dołączoną także została i pieśń o Ukrzyżowanym Panu Jezusie, w której to pieśni zawarte są szczegóły o tym krucyfiksie i o wprowadzeniu jego do kościoła Ostrobramskiego.

Pieśni, na tym arkuszu wydrukowane, są następne:

- 1) Witaj Pani, my poddani.
- 2) Pieśń o Ukrzyżowanym Panu Jezusie (Przed wieki słowo...).
- 3) Pieśń przy odsłonięciu cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi Ostrobramskiej.
- 4) Pieśń przy zasłonięciu tegoż cudownego Matki Boskiej obrazu.

5) Pieśń o Najświętszej Maryi Pannie Ostrobramskiej. („Obrona wielka miasta Gedymina“). Pieśni Nr. 3, 4 i 5 dołączamy przy końcu.

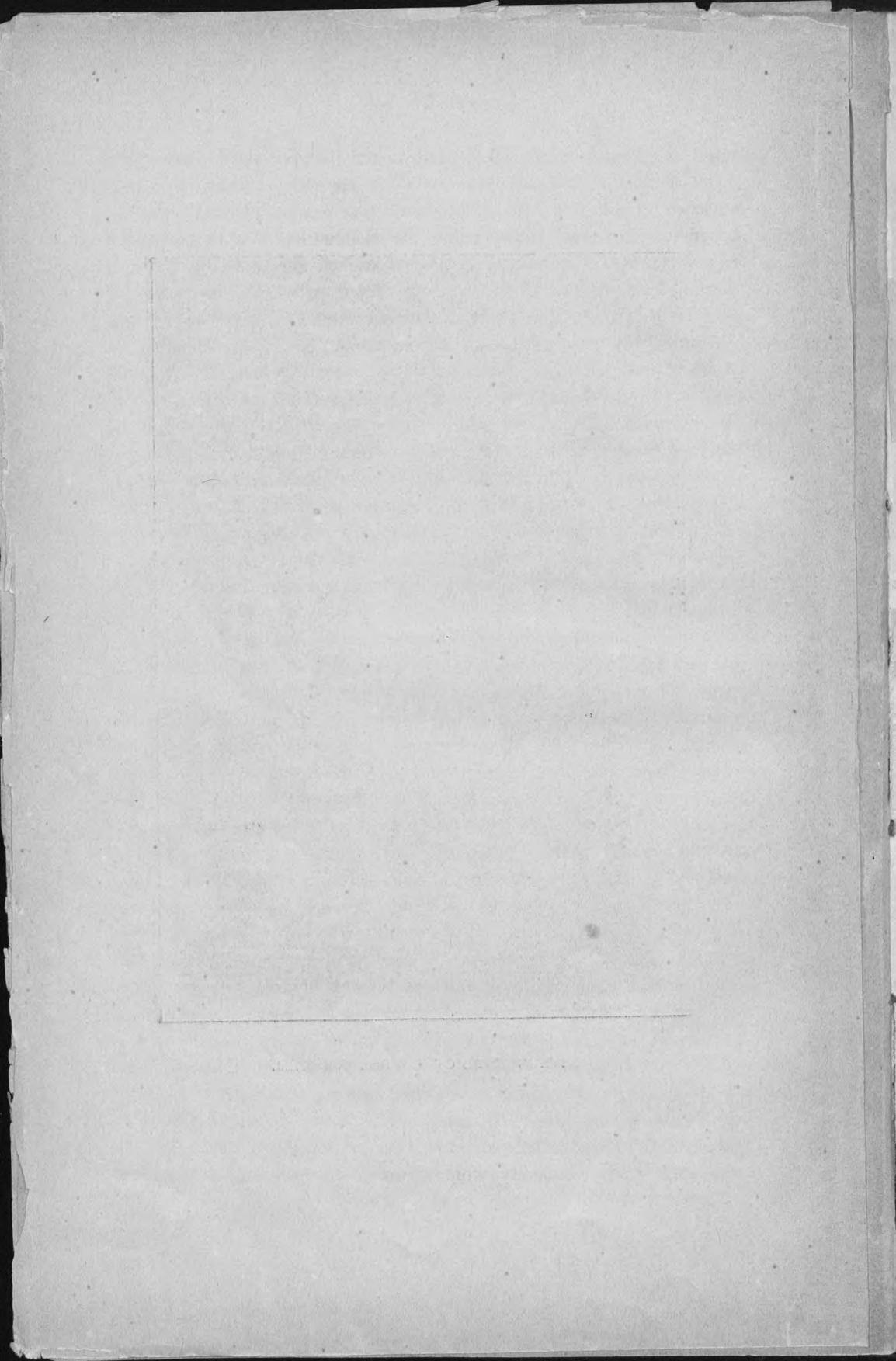
Moskiewscy pisarze znowu mówią, że jeśliby obraz Ostrobramski był cudowny, toby był koronowany. Czyż wszystkie obrazy cudowne zostały koronowane? Na to potrzebne były wielkie wydatki, a fundatorowie Pacowie podupadli niedługo na majątku, oczywiście nie mogli na to się zdobyć. Wreszcie jest w Wilnie i inny także obraz, Najśw. Panny Łaskawej, w kościele św. Piotra, wślawiony cudami, a jednak niekoronowany. I Częstochowski obraz dopiero w roku 1718 został ukoronowany. I Ostrobramski z czasem niezawodnie byłby ukoronowany, gdyby Wilno nie wpadło w ręce moskiewskie.

Pomijamy inne moskiewskich pisarzy najniedorzeczniejsze przyczepki, jako bezzasadne, nie potwierdzone żadnym a żadnym dowodem. Dostyć wreszcie tego, cośmy powiedzieli dla poznania usposobienia, z jakim oni piszą o cudownym obrazie Ostrobramskim. Jedynie i istotne źródło, skąd czerpali swe napaści, jest nienawiść Moskali do katolicyzmu, wobec którego schyzma sama musi się czuć schyzmą, i nienawiść dla Polski, której zagrabienie musi być dla nich wyrzutem sumienia. Stąd pomniki katolickie i polskie są im solą w oku, kością w gardle, a im większej doniosłości pomnik, tem bardziej ich razi. I mniemają, że przez zniszczenie katolicyzmu i zagładę polskiej narodowości uprawnją zabór nieprawy i uwolnią swe sumienie od wyrzutów! Niestety! piętno Kaima niezglądzone.

Zaraz po zaborze kraju nastąpiło straszne Kościoła prześladowanie, stopniowo coraz bardziej wzmagające się. Zrazu niszczone



OLTARZ KAPLICY OSTROBRAMSKIEJ.



unię, głosząc, że o łaciński obrządek im nie chodzi; po unii przystąpiono atoli i do kasaty klasztorów łacińskich, później probostw, wreszcie i dyecezyj. Jakoż po trzecim rozbiore Polski zniesiono dyecezyę wileńską, przyłączając do inflanckiej. Wprawdzie cesarz Paweł przywrócił później dyecezyę wileńską, ale za to kazał wprowadzić do kościoła kalendarz stary. Odtąd w Wilnie i w całym zabranym kraju kościół obchodzi święta wedle starego kalendarza, oderwany w tym względzie od powszechnego Kościoła. Aleksander I. uważany za łagodnego, ustanowił kolegium w Petersburgu nakształt synodu moskiewskiego, podkopując organizacyę Kościoła. Pod najsurowszemi karami zabroniono znosić się ze Stolicą Apostolską, zakony oderwano od zarządu swoich generałów, w końcu Mikołaj I. zniósł w zabranym kraju przeszło 300 klasztorów, a w tej liczbie i Ostrobramski Karmelitów. Przed samą wszakże kasatą (1844) Karmelici, jakby przeczuwając swoje ustąpienie, na pamiątkę przesłannie przyozdobili kościół i szczególnie kaplicę Ostrobramską. Dzieło to przeznaczonego ostatniego przeora, Ojca Maurycego od św. Ducha (Pezyckiego).

Pod kierunkiem O. Maurycego, jako znawcy sztuk pięknych, przy pomocy utalentowanego artysty-malarza Rusieckiego, dawne kolorowe i szare malowidła na ścianach i sklepieniach kościoła oczyszczono, same ściany zaśniedziałe wiekiem i okopcone rzesistą iluminacyą u ołtarzy, na krajnikach i górnym pobocznym ganku zapalaną w uroczystości, światlejszym blade-różowym kolorem we właściwych miejscach pociągnięto, obrazy olejne odświeżono, a opelzłą na ramach tudzież na głowicach słupów wielkiego ołtarza i pilasterów ściennych pozłotę, sownicie odnowiono. Kaplicy zaś kształt taki nadano: zewnątrz od ulicy trzy okna oszklone; środkowe szersze na dwie połowy się otwierające, po obu stronach pojedyncze węższe. Środkowe, latem i w dniu pogodne otwierają się naoscież, aby lud z ulicy widział kapłana odprawującego Mszę św. Ściany jasno-seledynowe. Nad środkowem oknem i po bokach błyszczy ułożony z bujnych mosiężnych głosek napis: Matko Miłosierdzia! pod Twoję obronę uciekamy się. Okna w połowie, galeryjką żelazną z pozłacanemi ozdobami i herbami Polski i Litwy, Orła i Pogoni, opatrzone. Wewnątrz obraz bogato ozdobiony, ma obok ołtarza niewielki organ. Niezmierna ilość złotych i srebrnych ofiar, krzyżów, orderów, medalionów upiększa go dokoła. Z ofiar takichże utworzono cztery kolumny koło obrazu. Z lewej strony ulicy ob-

szerna piętrowa galerya, cała u góry oszklona, przeznaczona do słuchania Mszy św. dla chorych.

Dawniej od świtu do południa codzień bez przerwy Msze św. się odprawiały; ulica cała zapełniona była klęczącymi. Wieczorem, gdy tylko jedna lampa płonie przed obrazem, a w mieście cicho i zdala tylko słychać turkot powozów, gdy biedni smutkiem uciśnięci ludzie klęczą i modlą się, u Matki Bożej szukając pociechy w cierpieniach, widok tej kaplicy dziwnie urocze wywiera wrażenie. I każdemu zdaje się, że tu lepiej może się pomodlić; zdaje się, że ten obraz Matki Miłosierdzia, wznoszący się ponad miastem, ze złożonemi rękoma, błagającej Boga za nas, i nas do serca swego macierzyńskiego przytuli i modlitwę naszą wzniesie wyżej i uprosi niezawodny skutek. Jakoż widzieć tu można więcej nabożnych ludzi niż we wszystkich razem kościołach. Jest to ulubiona nieszczęśliwych i strapiionych ucieczka. I nigdy i nikt stąd nie odchodzi nie pocieszony. Składa tu u stóp tej Bramy Niebieskiej wszystkie swoje ciężary co przygniatają duszę, razem ze łzami wszystkie smutki wylewa, a wraca z osłoda rosy niebieskiej i z łaską Bożą w sercu.

Ach! tu samo powietrze tchnieniem niebieskiem od chwały Bożej prawie przesiąkłe, bo kto tu tylko stanął, zaraz musiał doświadczyć świętego wrażenia, zaraz się musiał chylić w kornej, serdecznej, świętej modlitwie. Ileż to milionów ludu przed tym świętym obrazem przekłęczało, przemodliło się, ileż cudów doznało. Ach! chyba w całej Litwie niema zakątka, z któregoby się nie odezwało świadectwo o cudzie jakim, co z tego świętego miejsca, od tego cudownego obrazu wypłynął.

Oprócz zwyczajnych kościelnych świąt, Ostrabrama trzy razy do roku właściwe sobie obchodzi uroczystości, to jest: 1) w dzień Opieki św. Józefa (w trzecią niedzielę po Wielkiejnocy; 2) na Zielone Świątki i 3) w dzień Opieki N. P. Maryi (w trzeciej niedzielę listopada). Każda z tych uroczystości ma swój oddzielny wyraz. Na wiosnę mieszkańcy Wilna i jego okolic tłumnie śpieszą do Ostrjabramy na czterdziestogodzinne nabożeństwo polecić się Najśw. Maryi Pannie, swą przyszłą całoroczną pracę i swoje przyszłe nadzieje. Uroczystość Zesłania Ducha św. ma swoją odrębną cechę, czyli raczej przedtem miała. W tej porze bowiem cały lud okoliczny przybywał do Kalwaryi dla obchodzenia Drogi krzyżowej, i po drodze do Kalwaryi i następnie z powrotem każdy musiał koniecznie pomodlić się przed cudownym obrazem Ostrobram-

skim. Całe tłumy padały na twarze przed obrazem, całując bruk ziemi i głośnym płaczem wyrażali swoje rozczulenie, poczem wznosili ręce, i trzymając je rozkrzyżowane, odmawiali pacierze odpustowe.

Lecz najuroczystszym i szczególnie rozrzewniającym był (do niedawna) obchód Opieki Najśw. Maryi Panny. Przez całą oktawę kościół i ulica przepełniona była ludem, wieczorna litania bez względu na pogodę liczyła codzień po kilka tysięcy ludzi modlących się. W ostatni dzień, a raczej w ostatni wieczór, w którym odbywały się konkluzyjne nieszpory, cała niemal ludność Wilna zalegała całą ulicę, prawie aż do ratuszowego placu. A cała brama i cała ulica rzeźnięta iluminowana. Nieszpory odbywały się w kościele. Po ich ukończeniu zwykle celebrujący Biskup, pontyfikalnie ubrany, wchodził do Ostrobramskiej kaplicy i odśpiewana była litania przy towarzyszeniu orkiestry, łącznie ze śpiewem klęczącego na ulicy ludu. Po skończonej litanii Biskup zwracał się ku ludowi, błogosławił modlących się i miasto — w uroczystej ciszy, nad schylonemi ku ziemi głowami. Na tle ciemnej nocy, w falach światła postać Pasterza błogosławiącego ludowi, jakby z nieba wśród gwiazd w powietrzu unosząca się, wlewała w serca otuchę i nadzieję; łkanie, płacz serc rozrzewnionych, wołania: o Matko Miłosierdzia! w końcu zlewały się z podniesionymi tonami orkiestry pieśni pobożne do Najśw. Maryi Panny. Nabożeństwo skończone, ognie iluminacyi gasły, ale wielu, bardzo wielu do późnej nocy przeciągało swe modlitwy.

O! nie ten biedny, co płacze śród świata,
Lecz ten nieszczęsny, co się z grzechem pobrata!

*Ostatni raz tak błogosławił Najdostojniejszy męczennik za wiarę
X. Hryniewiecki, biskup Wileński.*

PIEŚŃ

przy odsłonięciu Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Maryi
Ostrobramskiej.

Witaj Panno nieustanną
Czcią wszystkich ludzi,
Choć żadnego śmiertelnego
Serce nie wzbudzi,
Należytej dla Ciebie
Czci, którą Święci w Niebie

Błogosławia, wychwalają
Z niskim ukłonem.
Schylam głowę, Cię Królowę
Świata całego
Oglądając i witając,
Serca mojego
Osobliwe kochanie
I ukontentowanie,
Przyjm łaskawie ku Twojej sławie
To przywitanie.
O cudami i łaskami
Panno wsławiona;
Dobrotliwa, szczodrobliva,
Bądź pochwalona:
Którąć chwałą Anieli,
Widząc Twą Twarz weseli,
Niech oglądam jako żądam
W wiecznej Cię chwale.

P I E Ś Ń

przy zasłonięciu tegoż Cudownego Matki Boskiej Obrazu.

O jasności i światłości
Nieba całego,
Rodzicielko, Karmicielko
Stwórcy Twojego,
Któż okiem niezmrużonym
Godzien patrzeć stworzonym,
W Twarz nad słońce jaśniejące
Twego Oblicza.
Ja uznawam i wyznawam
Niegodność moję,
Patrząc w święte niepojęte
Oblicze Twoje
Oczyma śmiertelnemi,
Grzechami zaćmionemi,
Które Święci w Niebo wzięci
Widzą z zdumieniem.

Więc śmiertelnem, skazitelnem
Nie mogąc okiem,
W Twą Osobę i ozdobę
Patrzeć mym wzrokiem,
Niechaj w Niebie oglądam,
Czego usilnie żądam,
Cię na wieki: gdy powieki
Zawrę śmiertelne.

PIEŚŃ

o Najświętszej Maryi Pannie Ostrobramskiej.

Nuta jako: „Witaj Jutrzenko“ etc., albo:
„Bądź pozdrowiona“ etc.

Obrona wielka miasta Gedymina,
Wilna całego Pociecho jedyna,
W tej Ostrej Bramie Obronę potężną,
Królowa nasza a litewska Księżna.
Mieszkanie Boga i złocisty Domie,
Twój pałac składasz tuż przy Ostrej Bromie.
W stołecznem mieście Stolicę Mądrości,
Tu rezydujesz w darów obfitości.
Reformowany Karmel ukochałaś,
Prawdziwą Matką gdy jego zostałaś,
Przy Karmelitów jaśniejąc kościele,
Bronisz ten Zakon świadcząc Twych łask wiele.
Twój święty Obraz wsławiony cudami,
Jedyny Feniks był między ogniami.
Jako wileńskie świadkami pożary,
Któreś gasiła Marya bez miary.
Widzianaś Panno na kościele była,
Gdy się pożaru zawziętość srożyła,
Przybytkiem będąc Ducha Najświętszego,
Broniłaś Matko od ognia większego.
Doznało Wilno Twej Panno obrony,
Kiedy lew szwedzki brał je w swoje szpony,
Boś cudotwornie miasto ucieszyła,
Gdyś wrota z Bramy na Szwedów wzruszyła.
Mocnąś się wtenczas Panno Święta stała,
Choć zjadła szwedzka Bellona ryczała.

Tyś jej straszniejszym Obrazem stanęła,
Że lwa potęga w momencie pierzchnęła.
Gdy nieprzyjaciół zdzierał Twoje szaty,
Uderzyłaś go o mur, że na szmaty
Roztracon wkrótce pozbył i żywota,
Tak cała Panno byłaś w Bramie złota.
Na twardy kamień raz dziecię upada,
A gdy do Ciebie strapiona przypada.
Z swą prośbą matka, przy Twoim Obrazie,
Zdrowy synaczek w tym fatalnym razie.
Podróżny kiedy w bystrej rzece tonie,
Zanurzyły się z wozem już i konie,
Krzyknie: ratuj mię w Ostrej Bramie Matko,
W brzegu z widzianym stawa cudem żartko.
W tej Ostrej Bramie Marya jak w Niebie
Słońce łask promień rozsiewa w potrzebie
Ubogich ludzi, a tak na wzór słońca
Pełna Marya swych cudów bez końca.
Doznają wszyscy Ostrą Bramę prawie
Drugą Niebieską, do której w swej sprawie
Wchodzą do Nieba Królowej i Pani,
Chorzy, kalecy, niemocom poddani:
Tysięczne liczyć przyjdzie morza piaski,
Kto chce Maryi skomputować łaski,
Które na Ostrej Bramie jako morze
Zlewa Marya ludziom w każdej porze.
Niechajże Bogu w Trójcy Jedyńemu,
Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Że w łaskach Ostrą Bramę zdobi Panna,
Honor i chwała będzie nieustanna. Amen.

Przypis do str. 12-tej. — Nieszporkowicz w dziele swem p. t. *Analecta* (1681 r.) we wstępie na stronie trzeciej przytacza że Mikołaj Lanekoroński napisał był dzieło o cudownym obrazie Najśw. Matki Boskiej Częstochowskiej i takowe zadedykował Zygmuntowi I-mu. W zbiorach antykwarskich P. Jakóba Giejsztora (12. str. 42. Nr. 608) znajduje się kopia właśnie

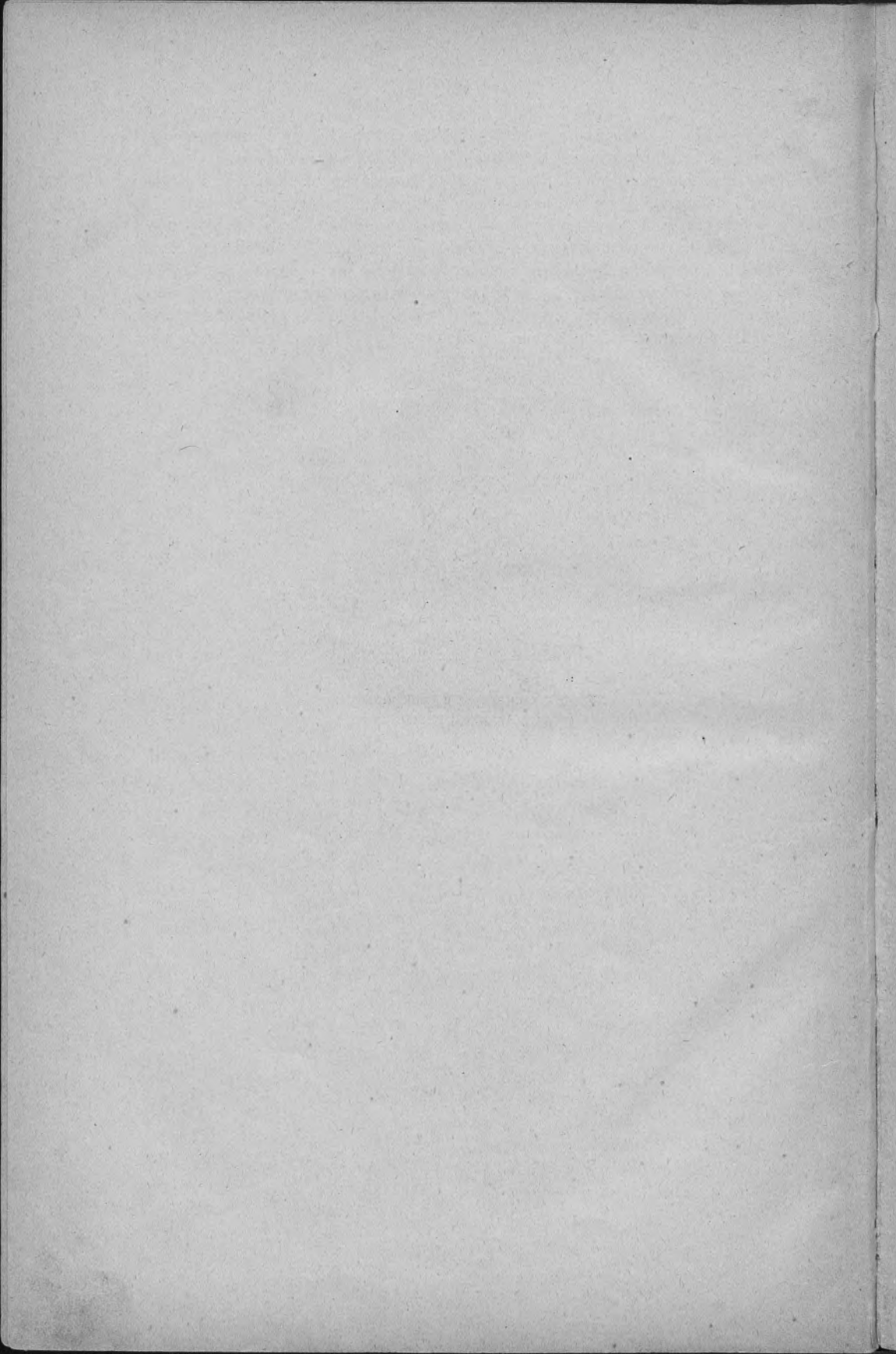
tego dzieła — rękopism z początku XVII wieku, i w tym rękopiśmie jest obrazek kolorowany przedstawiający Matkę Boską siedzącą u stołu, a po obu Jej stronach inne osoby. Jednej z tych osób podajemy reprodukcję z wiernej kalki dokonanej przez p. Smoleńskiego konserwatora obrazów Muzeum XX. Czarторыskich. I dosyć nań spojrzeć, a odrazu uderza nadzwyczajne jej podobieństwo do cudow. obrazu Ostrobramskiego. Innego tak podobnego obrazu niewidzieliśmy. Czyżby malarz z tego obrazu miał brać wzór do odmalowania obrazu Ostrobramskiego? Ale w takim razie powstać by miał przy przerobieniu bramy Ostrobramskiej przez Zygmunta I-go. Dzieło to Lanckorońskiego jak wspomnieliśmy zadedykowane właśnie Zygmuntowi I, naprowadza na tę myśl.



KALKA Z RĘKOPISU LANCKOROŃSKIEGO
DEDYKOWANEGO ZYGMUNTOWI I.

R.2459/50







ŚWIĄTOBLIWY X. ALEXANDER SIPAJŁO
LITWIN,
PROBOSZCZ MIŃSKI.

Ur. 1854, zmarł 10 maja 1886 *in odorem suavitatis*.

»Krótka kartka jego żywota, a tak treściwa, że winna być zapisana złotemi głoskami w dziejach Kościoła na Litwie.

»Lud czcił św. p. Sipajłę jak świętego».
(ob. str. 65—68. Kartka z dziejów Kościoła przez X. Y. Z. 1889.
Kraków, druk W. L. Anczyca i Sp.).

203

~ / 256

10.50



Biblioteka Główna UMK



300042572148